Nr 10. **Kraków, dnia 7 marca 1915 r.** **Rok III.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **20 halerzy** za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K zagranicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Trzeba nam koni, zboża i ludzi.

Wojna europejska weszła obecnie w okres, w którem o zwycięstwie ostatecznem decydować mają już nie same armaty, kule i armie, ale jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, gospodarcza wytrzymałość narodów i państw. Cały szereg zarządzeń, mających na celu jak największe oszczędzanie zboża i wszelkich środków żywności, zarządzeń, wydanych tak w Austro-Węgrzech, jak i w Niemczech, świadczy, że dzisiaj wojujemy nie samemi kulami i orężem, ale także prowadzimy wojnę na chleb. Dzisiaj chodzi o to, ażeby nie zabrakło nam chleba i środków żywności, bo jeśli ludność będzie miała co jeść, jeżeli armii nie zabraknie chleba, to ta armia spełni swój obowiązek, jak go już dotąd spełniała i spełnia.

Najważniejszą więc obecnie rzeczą jest dokonanie wiosennych zasiewów.

Posłowie nasi zarówno na Kole Polskiem, jak u rządu, czynili bardzo energiczne przedstawienia, ażeby umożliwić dokonanie zasiewów wiosennych w Galicyi, która była i może być istnym śpichlerzem dla całej monarchii. Memoryał wydziału Towarzystw rolniczych, streszczony przez nas w jednym z poprzednich numerów, a wręczony rządowi, wykazuje niemal szczegółowo najpilniejsze potrzeby naszego ludu odnośnie do możliwości dokonania zasiewów wiosennych. Ale memoryał jest i w żądaniach za skromny i w przedstawieniu faktycznego stanu rzeczy może za optymistyczny. Rząd na konferencyi, odbytej z namiestnikiem, marszałkiem kraju, prezesem Koła Polskiego, eksc. Długoszem, ks. Czartoryskim i prof. Nowakiem, oświadczył, że jednak żądania, przedłożone w memoryale idą za daleko i że rząd nie może dać Galicyi 431 milionów koron, jakich się memoryał domaga. Widać z tego, że rząd nie zdaje sobie sprawy z okropności spustoszenia w naszym kraju, bo gdyby naprawdę uwierzył w to, co posłowie nasi i posłowie innych grup przedstawili, to musiałby uznać, że kwota 431 milionów wobec ogromu nieszczęść, spadłych na nasz kraj, jest istotnie tylko kroplą w morzu.

W obecnych warunkach dokonanie zasiewów wiosennych w naszym kraja nawet w tych powiatach, które nie były terenem wojny i do których nie doszła rosyjska nawała, jest rzeczą częściowo wykluczoną, częściowo niesłychanie trudną. Brak bowiem do dokonania tych zasiewów trzech najważniejszych rzeczy, a mianowicie: **brak koni i pługów, brak ziarna do siewu i brak rąk do pracy. Dopoki tych trzech braków się nie usunie, dopóty uruchomienie gospodarki rolnej nawet w najszczęśliwszych powiatach naszego kraju uskutecznić się nie da.** Z tego trzeba sobie jasno zdać sprawę, z tego zdać sobie też sprawę musi rząd i musi postępowanie swoje zastosować do tego.

Wielokrotne rekwizycye ogołociły całe wsie najzupełniej z koni. Podczas gdy w innych krajach monarchii zabierano na wsiach tylko pewien procent koni, u nas zabierano wszystkie, tak, że można dziś mile przejść całe i nie zobaczyć ani jednego konia. Jest więc obowiązkiem rządu, jeśli już nie może dostarczyć nam koni z innych krajów monarchii w odpowiedniej ilości, postarać się bodaj **o zwrócenie ludności tych koni, które zostały** zarekwirowane, pouwalniać tak zwane forszpany, bo tylko w ten sposób zapobiegnie się temu, by olbrzymie przestrzenie urodzaj-

nej ziemi nie musiały leżeć ugorem, co byłoby klęską nietylko dla ludności, ale również i dla państwa, zmuszonego dzisiaj do dbania o to, by mu nie brakło żywności.

Brak **ziarna do siewu** daje się dotkliwie odczuwać w całym kraju. Przedewszystkiem znaczną ilość zboża u nas zarekwirowano; trzeba przyznać, że niejednokrotnie obchodzono się z niewymłóconem zbożem co najmniej lekkomyślnie; wreszcie w okręgach, do których doszła rosyjska nawała, Rosyanie zabrali resztę zboża, jaką kto jeszcze schował. **Dziś nie zostało nic, albo prawie nic**, bo trzeba dodać, że rekwizycye przeprowadzano niemal do ostatnich dni, choć zakaz rekwirowania, uzyskany dzięki zabiegom naszych posłów, został wydany już przed dwoma tygodniami. Zboża więc musi nam już rząd dostarczyć, chociażby musiał sięgnąć nawet do takich środków, jak konfiskowanie nadmiaru zapasów u ludności innych krajów monarchii. Każda garść zboża, przysłana dla dokonania zasiewów, opłaci się przecież za kilka miesięcy stokrotnie. Jak to zboże uzyskać i skąd je wydostać, to już jest rzeczą rządu i obowiązkiem państwa, prowadzącego dziś wojnę nietylko orężną, ale i gospodarczą.

Wreszcie **brak ludzi do pracy**. Wsie nasze są dzisiaj z mężczyzn, zdolnych do pracy w polu, niemal ogołocone. Wszyscy zdolni do noszenia broni są w polu, młodsi zaś i starsi w przeważnej mierze na forszpanach. W domach pozostały tylko kobiety, dzieci i ludzie starsi, którzy poprostu nie zawsze mogą dać rady trudom dokonania zasiewów. Obowiązkiem rządu jest więc postarać się o to, abyć dostarczyć ludzi do pracy.

Zapobieżenie wszystkim tym trzem brakom nie jest, mimo wszystko, rzeczą trudną. Największą trudność przedstawia może dostarczenie ziarna do siewu. Ale **przecie** ze względu na dobro państwa niepodobna dopuścić do tego, by całe połacie dobrej ziemi leżały odłogiem w roku, w którym każda ćwierć żyta może się przyczynić do zwycięstwa na polu walki. Rząd rozporządza dostatecznymi środkami, aby zboże, którego, śmiemy twierdzić, zarówno na Węgrzech, jak i w zachodnich krajach monarchii jest dość, w jakikolwiek sposób wydobyć.

Sprawa dostarczenia koni przedstawia się znacznie prościej. **W Królestwie Polskiem na terytoryum, zajętem przez wojska austro węgierskie, do robót polnych używa się obecnie koni od forszpanów.** Jeżeli użycie tych koni na jakiś czas możliwe jest w Królestwie, **dlaczego nie byłoby możliwem i u nas?** Znamy wypadki, że forszpany stoją po tygodniu w jednej miejscowości, w której bardzo często niema ani jednego konia w domu. Gdyby im pozwolono przez czas postoju dokonywać robót rolnych, znaczne połacie ziemi byłyby może już obrobione i mogłyby być obrobione w najkrótszym czasie. Kiedy ludność zwracała się do komendantów z prośbą o danie koni dla robót rolnych, komendanci odpowiadali, że mogliby to zrobić, gdyby tylko naczelna komenda armii taki rozkaz im wydała. **Do Naczelnej Komendy Armii zwracamy się wiec z prośbą o wydanie takiego rozkazu, bo to ogromnie ułatwi uprawę roli w całym szeregu powiatów.**

Oczywiście, to nie wystarczy. Są powiaty, do których forszpany nie zaglądają, są okręgi, w których same forszpany nie wystarczyłyby, boć i to trzeba zważyć, że konie od forszpanów są niesłychanie zmęczone i słabe. Poza tą doraźną pomocą, wynikającą raczej z praktycznego zużytkowania czasu, rząd powinien wydać zarządzenie, **aby rolnikom pozwracano konie, zarekwirowane i wzięte do forszpanów.**

Brak rąk do pracy, potrzebnych do uprawy roli, również się da usunąć w sposób niezbyt trudny. W szeregach armii znajdują się tysiące **landszturmistów**, rozsypanych po całym kraju, landszturmistów, którzy z rozkoszą **poszliby do domów, aby uprawić rolę**, bo wiedzą, że gdy ta rola nie będzie uprawiona, to ich żony, matki i dzieci mogą wyginąć z głodu. Czescy żołnierze wysłali już do naczelnej komendy tysiące podań o udzielenie im urlopu na dokonanie zasiewów wiosennych. — **Możeby się dało uwolnić i naszych landszturmistów bodaj na jakiś czas**, a wówczas klęska głodu, dzisiaj już grożąca naszej ludności, niewątpliwieby znikła.

Obecny okres wojny usprawiedliwia najzupełniej zarządzenia, które jeszcze przed pół rokiem wydawałyby się były dziwnemi. Dziś, gdy toczy się walka na chleb, wszyscy dokładać muszą starań, aby tego chleba nie brakło. **U nas w Galicyi chleba może być dość. Chodzi tylko o to, aby go można było mieć. Umożliwienie to jest obowiązkiem rządu**, zarówno ze względu na dobro ludności, jak ze względu na interes życiowy i dobro całego państwa.

Do wspólnej pracy!

Akcya ratunkowa dla ludności w kraju potoczy się jeszcze w szybszem tempie, skoro tylko krajowa Komisya ujmie ją w swój zakres działania, co ma się stać już w najbliższym czasie. Trzeba jednak wielkiego natężenia sił, aby sprostać tak ogromnemu zadaniu — samo już bowiem zbieranie odpowiednich materyałów, odnoszących się do rozmiarów klęski, trafi na ogromne trudności. Dlatego też obowiązkiem naszym jest o ile możności część trudów przyjąć na siebie. Nie wystarczy narzekać i wyciągać rękę, trzeba stanąć do wspólnej pracy. W tym celu należy utworzyć w każdej gminie k o m i t e t, którego zadaniem będzie zgromadzić wszelkie informacye, tyczące się klęsk, spowodowanych wypadkami wojny, a następnie przesłanie tych informacyi do Redakcyi »Piasta«, która je wręczy posłom, zasiadającym w krajowej Komisyi. Informacye te ułatwią oryentowanie się w rozmiarach klęski, jakoteż przyspieszą akcyę zapomogową.

Komitet, złożony z dziesięciu osób (w razie potrzeby można go rozszerzyć), będzie działał w obrębie gminy w gromadzeniu następującego materyału:

1 Ile i jakich środków spożywczych dla lu-

dzi i dla zwierząt domowych brakuje we wsi, a których bezzwłocznie należy dostarczyć ludności;

2. Ile i jakiego zboża należy dostarczyć pod zasiew, a ile ziemniaków do sadzenia;

3. Spisać tych wszystkich, którym ze względu na ich ubóstwo należy środki żywności, wymienione pod 1 i 2, dostarczyć bezpłatnie; tyczy się to przedewszystkiem tych gmin, do których nieprzyjaciel nie dotarł — we wsiach zaś zniszczonych pobytem nieprzyjaciela, należy rozdać powyższe artykuły wszystkim mieszkańcom darmo;

4. Obliczyć, ile i jakiego bydła było we wsi przed wojną, a ile pozostało dzisiaj;

5. Ile i jakich narzędzi gospodarskich potrzeba w gminie.

Spis powyższych punktów należy jak najprędzej sporządzić i przesłać Redakcyi »Piasta«.

Komitet zapomogowy w gminie powinien trwać aż do ukończenia wojny i pracować nieustannie dla dobra mieszkańców, zajmując się następującemi sprawami:

1. Ze względu na brak sił roboczych w kraju, Komitet powinien starać się, ażeby za żadną cenę nie dopuścić na wiosnę do wyjazdu robotników na roboty rolne za granicę i dziś już spisywać ilość potrzebnych robotników, którzy będą potrzebni do wykonania robót rolnych we wsi. Ze względu na brak robotnika, płaca pójdzie w górę, więc nie trzeba marnować sił roboczych dla obcych, którzy i tak tego nie oceniają i traktują naszych wychodźców, jak proste bydło. Kto nie wierzy, niech zapyta tych (o ile się tylko przyznają), którzy już zaznali tego losu. Zresztą, żeby ci robotnicy pracowali tak ciężko na własnej ziemi, jak za granicą, to z pewnością mieliby się lepiej i więcej zarobili we własnym kraju, a ciężkim byłoby grzechem opuszczać własną ziemię i niszczyć swoje siły dla obcych, gdy rąk do pracy brakuje we własnej ojczyźnie;

2. Następnie Komitet ma się zająć spisaniem wszystkich szkód, wyrządzonych pożogą wojny;

3. Zbieraniem u bogatych gospodarzy wszelkiej żywności, ubrań, paszy dla bydła, drzewa na opał, pieniędzy i t. d. i rozdaniem tych materyałów między najbiedniejszych we wsi. Dzielmy się, gdy bieda — kto ma więcej, niech daje temu, który nic niema!

Słowem Komitet musi wykorzystać wszelkie środki celem niesienia pomocy biednej ludności. Taka organizacya ułatwi także działalność krajowej Komisyi, która ze swej strony niewątpliwie dołoży wszelkich starań, aby złagodzić nieszczęsne skutki wojny. Przedsięwzięcie jest ogromne, ze względu na rozmiary klęski należy więc stanąć społem do wspólnej pracy *K. Z.*

Akcya ratunkowa dla Galicyi.

Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego wybrane zostały cztery komisye, które się mają zająć akcyą ratunkową dla naszego tak ciężko wojną dotkniętego kraju.

Komisya dla gospodarczej akcyi zapomogowej składa się z 10 członków. Przewodniczącym jest poseł Długosz, z Klubu posłów P. S. L. wchodzą do niej nadto posłowie Witos i hr. Rey.

W komisyi dla odszkodowań wojennych przewodniczącym jest poseł Czaykowski, z naszego Klubu wchodzą jako członkowie posłowie Angerman, Biały i Jedynak.

W komisyi dla opieki nad uchodźcami przewodniczącym jest poseł German, jego zastępcą poseł Banaś, członkami pos. Lasocki i Średniawski (zastępcą pos. Biały).

Czwarta komisya, polityczna, będzie miała teren pracy znacznie ważniejszy, niż akcya ratunkowa. Na czele jej stanął prezes Koła eksc. Biliński jako przewodniczący, eksc. Leo jako jego zastępca. Z naszego Klubu weszli do tej komisyi posłowie Witos, Tetmajer i Długosz.

Najważniejsza sprawa.

Nareszcie udało się uwolnić obsadzone przez nasze wojska powiaty od dalszych rekwizycyj bydła i nierogacizny. Odnośne zarządzenie nie objęło tylko koni, a to z wielką szkodą dla naszych gospodarstw. Niewiadomo, jakie były przyczyny, że pominięto tę sprawę, będącą nadzwyczaj na czasie i ogromnego znaczenia. Zdaje się, że referenci, którzy pracowali nad projektami uruchomienia gospodarstw rolnych w naszym kraju przy zielonych stolikach, nie zoryentowali się w sytuacyi.

Prawdą jest, że Galicya posiadała dotychczas za dużo koni, ze szkodą gospodarstw, ze względu na to, że utrzymanie koni kosztuje niestosunkowo dużo, lecz obecnie stan ten zmienił się zupełnie.

Najpierw wojska rosyjskie zrabowały, a nasze zarekwirowały na mięso wszystkie woły w powiatach, które były i są terenem wojny. Ten sam los spotkał konie, które do dnia dzisiejszego są narażone na rekwizycye. Znam wsie, gdzie niema ani jednego konia, i już znane mi są wypadki, że lud ie pomarli bez księdza, bo nie było go czem przywieść (Łęka, pow. Nowy Sącz).

Możnaby o tem całą książkę napisać, jak ludzie nabiedowali się z końmi po lasach, aby konie przed Moskalem ocalić. Tułał się chłop z końmi po lasach i parowach, narażony na to, że często brano go za szpiega, a to jedynie dlatego, że jasno zdawał sobie sprawę z tego, iż koń jest mu niezbędnie potrzebny do uprawy roli.

Dziś, gdy z powodu nadchodzącej wiosny, mamy już nadzieję wrzucić w ziemię resztki ocalonego zboża, stoimy przed tym smutnym faktem, że z powodu braku zaprzęgów nie będzie można tego uskutecznić. Wiele gruntów będzie stać odłogiem nie tyle z powodu braku zboża, ile z powodu braku koni. Sprawa dostarczenia zaprzęgów jest więc bardzo pilną.

Dzisiaj, gdy wojna światowa wchodzi w nową fazę, gdy rozchodzi się o to, aby nie brakło chleba dla wojska i ludności, powinny powołane czynniki zwrócić na to uwagę, że do uruchomienia naszych gospodarstw potrzeba przedewszystkiem koni.

Franciszek Piątkowski z Łyczany.

Listy od naszych żołnierzy.

W masie listów, które codziennie przychodzą do redakcyi „Piasta“, znajduje się co jakiś czas jeden, dwa, trzy listy, najmilej może witane, listy od naszych żołnierzy, walczących w polu. Pisane często na kolanie, na tornistrze, na plecach kolegi, nabazgrane nie bardzo czytelnem pismem, są jednak najmilszym gościem, bo przychodzą od tych, którzy codziennie śmierci zaglądają w oczy, przychodzą z rowów strzeleckich, z okopów, przynoszą tchnienie walki, ponurą grozę bitw, zda się huk szrapneli i granatów, wśród którego były pisane, przynoszą pozdrowienie dla tych, którzy pozostali w domach i gromkie: Jesteśmy! Nie zginęliśmy! Albośwa to jacy tacy!

Ubiegły tydzień przyniósł nam znów trzy takie listy. Jeden z terenu walk w kraju, w Galicyi, drugi z Królestwa, z nad Nidy, trzeci — ten trzeci przyszedł z bardzo daleka, z Syberyi, list od jeńca, którego dola zapędziła aż na mroźne bezkresy sybirskich śniegów i lodów. Te trzy listy zamieszczamy poniżej, przekonani, że Czytelnicy powitają je z takiem sercem, z jakiem były pisane:

List od artylerzysty.

...... w lutym 1915.

Pozdrawiam pięknie Szanowną Redakcyę i czcigodnych posłów Bojkę, Średniawskiego i Witosa. Piszę niewyraźnie i nieskładnie może, ale piszę na lawecie armaty, a ręce aż grabieją z zimna, bo mróz siarczysty tu w górach. Skusiło mnie do pisania, bo chciałem ulżyć samemu sobie. Tyle się w człeku nazbierało i smutku i radości, że trzeba to jakosi wyładować. A do kogóż się zwrócić? Do swoich nie można, a poza swoimi — gazetka pierwsza.

Siódmy miesiąc mija, jakem poszedł na wojaczkę. Przez te siedem miesięcy miałem ledwie trzy kartki z domu. Tłukł się człowiek nieledwie po całej polskiej ziemi, nie dziwota, że i kartka, choćby od rodzonej baby, człeka znaleźć nie mogła. Czasem przychodziły na mnie godziny, w których-em sobie rady dać nie mógł, tak mi się cnęło za swoimi, za żoną, za dziećmi, za starowiną matką. Ale ta czasu wiele nie było na tkliwości. Człek przy takiej ryczącej maszynie, jak armata, jest ciągiem zajęty. Nie ryczy taki dziwoląg, to ją trzeba pucować, nie strzela, to ją trza przewozić, ustawiać, obracać. Powiadam wam, nikiej z dzieckiem, tak się z tem trzeba obchodzić. Z początku, to mi się zdawało, że mi bębenki w uszach popękają, jak się zaczęło granie armat, ale powoli to się człek tak do tego przyzwyczaił, że i spać może, jak nasze „dziewuchy gadają“.

Nastrzelałem ja się w tej wojnie dosyć i zalałem Moskalowi nieraz sadła za skórę, bo moja „dziewucha“ ma „gębę“ nieprzymierzając jak garniec. I jak jeno zaczynamy swoją robotę my, kanoniery, pierwsze wojsko na świecie, to człowiek już dzisiaj jest taki swobodny, jak kieby był w karczmie i akurat mieli muzykanci zacząć grać. Jeno się czeka, jak tam huknie i zacznie się taniec. Jeno tu to niby my jesteśmy muzykanty, a tańcują Moskale. A jak tańcują — to warto widzie! Najtęższa dziewucha tak nie zmorduje w tańcu swoich tancerzy, jak ta moja „dziewucha“ zmordowała Moskali, Bóg wie ile razy.

To wam powiadam, Szanowna Redakcyo, że dzisiaj kanoniery to jest pierwsze wojsko. Cały regiment piechoty to bym nie dał za jedną baterye. Jak my se zaczniemy przegadywać z Moskalem, to po piechocie ciarki chodzą. A my nic. My se dogadujemy coraz lepiej. Ten krzyknie, to my mu hukniemy, on huknie, to my odpowiemy tak, że mu się nieraz już wcale nie chce z nami kończyć tej pogwarki. A piechociarze to se ta pukają i pukają cicho, delikatnie, jak ta który trafi, to jednego, i już jest rad. Dopiero jak nasze „dziewuchy“ się rozgadają, rozwrzeszczą, rozhukają, to dopiero piechota zaczyna. To tak, jak te wielkie psy, co zaczną na siebie wyrczeć, potem szczekać coraz głośniej, a jak się dopiero rozszczekają, to małe pieski zaczynają doskakiwać i kąsać to jednego, to drugiego. Sprawiedliwie mówię, że jakby nie my, to by nie było wojny, tak, jakby nie było wesela, gdyby nie było muzykanta.

Przywiązał się człowiek do tej swojej armaty, jak za przeproszeniem do baby. Niby z armatą nikt ślubu nie brał, ale go jakoś do niej ciągnie. Jeno dawniej, to się naprawdę tę bestyę lubiło; teraz nie, teraz to się jej boję. Bo nigdy w życiu nie zapomnę tego, co z nią miałem przed kilku dniami. Powiadam wam, że do grobowej deski pamiętać to będę.

Stanęliśmy w nocy na brzegu lasu na górze. „Dekung“ był dobry. Ustawiliśmy nasze „dziewuchy“. Ledwieśmy skończyli, przylatuje oficer i woła, że zaraz zaczniemy „walić“. Rozglądam się po okolicy — jakosi mi dobrze znajoma. Pytam się, gdzie my właściwie są — a przyjechali my w nocy po kilku dniach jazdy — powiadają: W ......

Jezus Marya! To ja niedaleko mojej wsi rodzonej! Patrzę — naturalnie! Za tą górką — tak jest, to moja wieś! Jaż mi serce zadygotało. Co też tam robi moja Magda? Co robią moje dzieci? Jej, jej! To aż tu, w te strony zaglądnęła wojna! Żeby ich też nie było we wsi, bo jak zaczną strzelać...

Ciarki mnie przeszły.

— Ognia! — rozległa się komenda i dwie nasze armaty zagrały.

Podskoczyłem do swojej.

— Celować prosto — w ten punkt czarny, nad śniegiem góry widoczny!

— Gdzie? — zapytałem mimowoli.

— Prosto nosa! Tam na wieży kościelnej jest pewnie posterunek obserwacyjny Moskali. Trzeba tę wieżę zwalić! Prędko, żeby nas nie odkryli!

Jezusie Nazareński! — krzyknąłem, ta przecie to wieża na kościele w mojej wsi, na tym kościele, w którym mnie chrzcili, w którym ja wziąłem ślub, w którym chrzczono moje dzieci!

— Gotów! — usłyszałem.

— Ognia! Pal!

Rozkaz!

Jak błędny spełniłem ten rozkaz. Huknęło — za chwilę czarny punkt na widnokręgu znikł... Rozwaliłem wieżę na moim kościele...

Jakby mi rękę sparaliżowało! W oczach zaczęło mi się ćmić — omałom nie padł przy armacie.

Do własnego kościoła, we własnej wsi!

Teraz jeszcze ciarki mnie przechodzą. A może tam w kościele były akuratnie moje dzieci? A może...

Nie, już nie piszę więcej... nie potrafię.

Ot, macie los kanoniera... kanoniera Polaka...

Jak tam będziecie mieli miejsce, to zamieśćcie w „Piaście" te parę słów. Co się Wam wyda złem, to poprawcie. I wydrukujcie; niech się nasi i świat dowie, co Polacy w tej wojnie robić muszą. Pozdrówcie odemnie wszystkich czytelników; niech mnie czasem pożałują... Wasz *Antoni* ......"

List z okopów nad Nidą.

„....... 16 lutego 1915.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo!

Piszę ja do Was i dowiaduję się naprzód, co się dzieje z naszymi posłami Bojką i Witosem. Znam ich obydwóch i bardzo bym się chciał dowiedzieć, gdzie oni są i co porabiają. Możeby mi który z nich doniósł, co tam słychać z moją rodziną. Pewnie poseł Witos będzie wiedział. I wogóle niech napisze, co tam w naszych okolicach słychać, bo nas tu jest sporo, i chcielibyśmy wiedzieć.

Nam się tu powodzi niezgorzej. Żeby nie to, że się musi siedzieć w okopie, żeby nie to granie armat co jakiś czas, to nawetbyśmy nie wiedzieli, że to wojna. Leżymy se tu tak od paru tygodni i czekamy, co będzie. Moskale naprzeciw. Ani im się nie spieszy do nas, ani nam do nich. Choć — Pan Bóg jeden to wie, co se myślą ci, co rządzą. Nie nasza to rzecz.

Porobiliśmy se tutaj piękne całkiem mieszkania pod ziemią. Jakby mi tak kto był powiedział przed rokiem, że ja w takiej jamie podziemnej będę siedział całe tygodnie, tobym się był wyśmiał i wziął go za dudka. Bo se człowiek całkiem inaczej wojnę wyobrażał. A tu pokazuje się, że to całkiem insza ta wojna, niż my se myśleli. Prawda, z początku to była insza. Pamiętam, jakem szedł pod Kraśnik, to tam to była wojna, jak się patrzy. Tam się i pod ziobro bagnet pakowało i prało się po łbach, jak ta który, nie mówiąc o tem np. ja, doszedł. Tam to najpaskudniejsze były karabiny maszynowe, te przeklęte kosiarki, co to kosiły ludzi, kieby trawę; tu — rowy strzeleckie. Siedzi człowiek, siedzi i pleśnieje, strzeli czasem parę razy na dzień i na tem koniec.

W okopach mamy piecyki żelazne, które grzeją dokumentnie. Nawet wszy my się pozbyli, a trapiły nas one, że strach, tak przed dwoma miesiącami. Jakoś to gadaństwo wyginęło. Jeść jest co, roboty niema, niby całkiem wygodne życie. Jeno nudno; żeby tak gazet dostać trochę i książek, to byłoby doskonale. Ale tu choćby człowiek chciał, nie kupi, a z kraju jakoś nie nadchodzą. Możeby Szan. Redakcya trochę ich nam przysłała.

Nie wiem, jak jeszcze długo to leżenie potrwa. Ale to pewne, że Moskale nas stąd nie wykurzą. Nie dadzą rady. Bo to niby urządzili my się wygodnie, ale umocnili tak, że tej linii i djabeł by nie przełamał. Pewnie „burki" to wiedzą, bo siedzą cicho i całkiem przyzwoicie.

Wydrukujcie te parę słów w „Piaście", żeby nasi wiedzieli, co tu z nami słychać nad Nidą i przysyłajcie mi „Piasta".

Z uszanowaniem
Kl. B.
kapral .... pułku piechoty.

List ze Syberyi.

Tobolsk, 17 stycznia.

Szanowna Redakcyo!

Kiedym się dostał do niewoli, powiat mój był zajęty przez Rosyan. Nie wiem, jak tam jest teraz. Pisałem do rodziny, ale nie wiem, czy list dojdzie. Więc piszę do Szanownej Redakcyi, aby, jeśli może, zawiadomiła moją rodzinę, że jestem w niewoli.

Wysłali mnie razem z innymi ogromnie daleko. Jechaliśmy i jechali, że zdawało się, końca nie będzie tej jeździe. Ja byłem już dwa razy w Ameryce, raz jechałem na Bremę, drugi raz na Rotterdam, ale to się jedzie dłużej, niż do Ameryki. Panu Bogu my dziękowali, jak nas nareszcie wysadzili z pociągu i powiedzieli, że to już koniec.

I tak się znalazłem na Syberyi. Zimno tu i smutno. U nas nigdy takich mrozów chyba za ludzkiej pamięci nie było, jak tutaj. Żeby człowiek miał bodaj jakieś cieplejsze ubranie! Ale cóż! Któż myślał, że mu przyjdzie aż Sybir oglądać.

Obchodzą się tu z nami dobrze. Jedzenia dosyć, jeno jakieś insze, niż u nas, alem się już przyzwyczaił. Pilnują nas dość ostro, choć o ucieczce z takiego końca świata trudno i myśleć. Ludzi tu niewiele, a ci, co są, dobrzy ludzie. Jest tu i Polaków dość dużo, na stałe mieszkających (zapewne zesłańców politycznych. Przyp. red.), jeno nam nie bardzo pozwalają wdawać się z nimi.

Okropnie mi się przykrzy za krajem, za swoimi. A najgorsze to niepewność, co się tam dzieje ze swoimi. Podobno tam w naszej wsi toczą się bitwy — jak mogłem wyrozumieć z tego, co tu Rosyanie mówili. Boże kochany, kiedy ja tam powrócę?!

Pozdrówcie wszystkich odemnie i powiedzcie mi, że jestem zdrów i duszą całą przy nich.

Walenty ......
z Czarnej.

Poszukiwanie zaginionych.

Piotr Róg, żołnierz 40 p. p. 1 komp., leżący ranny w Wiedniu I, Reserve-Spital Nr 5, poszukuje żony Anny z dwojgiem dzieci, z Przyłęka koło Kolbuszowej. Ktoby o nich coś wiedział, zechce donieść pod wyżej podanym adresem.

Andrzej Kłyś w Rajsku, poczta Szczurowa, prosi o wiadomość o Jacentym Seremaku, rezerwiście 57 p. p. 3 Marszkomp. Ers. Rez., o którym od dnia mobilizacyi nie ma żadnej wiadomości. Ktoby o nim co wiedział, zechce donieść pod powyżej podanym adresem.

Zofia Wielgosz w Heilenstein Polzela w Styryi, poszukuje swego brata Jana, dalej Józefa Grabowskiego i Jana Wielgosza ze wsi Kaszyce, pow. jarosławskiego. Wszyscy trzej zostali z początkiem listopada zabrani do robót wojskowych w Nowym Sączu. Ktoby o nich co wiedział, zechce donieść pod wyżej podanym adresem.

Szlakiem rosyjskiego najazdu.

Jak Rosyanie szli na Kraków i jak wracali.

Jedna z naszych czytelniczek w powiecie bocheńskim przysłała nam listownie następujące szczegóły z marszu Moskali przez bocheńskie „na Kraków“:

„...Byliśmy tutaj z Moskalami przez trzy tygodnie i trzy dni. Dali oni nam się we znaki porządnie. Rabowali co jeno było, ale cóż mieliśmy robić? Kury wyjedli w całej wsi dokumentnie. Byłoby co o nich pisać, ale się już nawet i myśleć o nich nie chce.

Kiedy się u nas zjawili, opowiadali każdemu, kto chciał i nie chciał, że maszerują na Kraków. Szli naprawdę z wielką uciechą i z fantazyą. Ktoś z naszych powiada im, że Kraków nie tak łatwo zdobyć. Oni jednak byli tak pewni, że oświadczali, iż Kraków nogami wykopią i czapkami zbiją. No i poszli pod ten Kraków. Ale niezadługo zaczęli wracać. Kiedy szli z powrotem, byli strasznie źli. Pytamy się ich: „No i jak tam? Zdobyliście Kraków?“ Jak tylko to usłyszeli, zaczęli kląć w okropny sposób. „Gdzie ta zdobyli? — powiadali — Ani tak nie można, ani tak nie można.“ My w śmiech. A oni mówią: „Kraków wam zbudował czort, a Przemyśl dyabeł, bo nic nie możemy zdobyć“.

Widocznie sami żołnierze rosyjscy byli mocno rozczarowani, bo kpili sami ze siebie. Powiadali nieraz:

„Ale nam dali Austryaki Kraków,
Zerżnęli nam z przeproszeniem s . . . .
I chody siuda!“

Po krótkim postoju, kiedy już mieli odchodzić, ustawili się rzędami na drodze i zaczęli sobie przyśpiewywać:

„Teraz pójdziemy wraz, wraz,
I na Kaukaz, na Kaukaz!“

No i poszli. Bogu dzięki, bo gdyby tak jeszcze parę dni byli przesiedzieli, to byliby już wieś doszczętnie objedli.

Tak to Moskale maszerowali na Kraków i tak z pod Krakowa wracali. *Agata Rachwał.*

Z pobytu Moskali w Byszycach.

Byszyce, pow. Wieliczka, w lutym.

I myśmy mieli u siebie Moskali. Pierwsze ich patrole pojawiły się u nas dnia 28 listopada 1914 roku. Jechały w kierunku Świątnik Górnych, gdzie ich jednak patrole austryackie odparły. Wracając, usadowili się w Byszycach. Przyjechało z 500 kozaków. Najprzód na piki złapali parę kurek, jedni kury skubali, a drudzy pozdejmowali kożuchy i obierali wszy rękami. Widać nie mogli dać rady, bo potem porobili sobie wiechcie ze słomy i zgarniali te wszy wiechciami. Tak się nam Moskale zaprezentowali na początek.

Sztab rosyjski rozłożył się w szkole. Kuchty sztabowe rozbiegły się zaraz po wsi i zaczęli chwytać kury. W sali szkolnej rozpalili na podłodze ognisko, spalili mapy, które wisiały na ścianach i zeszyty dzieci. Puszkę, w której dzieci składały oszczędności, zrabowali. Jednak niedługo w szkole bawili, bo ich przeraziły druty, obwiedzione naokoło ogrodu. Pytali się nauczycielki, co te druty znaczą. Pani nauczycielka wyniosła się ze szkoły, więc oni, widocznie tym drutom nie dowierzając, wynieśli się do wsi. Dopiero wtedy zaczęli rabować na dobre. Wpadali do każdego domu i wszędzie szukali Austryaków: w komodzie, w szafie, w kufrze, w stoliku, w skrzyni, ba, nawet w zanadrzu i w kieszeni u ludzi. W tem poszukiwaniu kazali nawet buty zdejmować. Kury wyjedli wszystkie, taksamo i gęsi. Kto miał owies niemłócony, brali snopkami, słali pod konie i nosili do „dekungów“. Gospodarzom zabrali koniczynę i siano i w przeciągu paru dni zostawili nas w okropnej biedzie. Gdy słyszeli narzekania, odpowiadali: „Nie bójcie się, bo my wasi, a wy nasi; będzie wam u nas charaszo. Za trzy dni będziemy już w Krakowie, Przemyśl my już wzięli, już jest nasz i Lwow nasz, i wy nasi, a teraz pójdziemy na Berlin i na Węgry, bo tam jest dużo wina. Tam dopiero będzie charaszo!“

Jeden kozak wlazł do jednej piwnicy, gdzie była ukryta bielizna. Zrzucił drab swoją ze siebie i dalej się ubierać w nieswoją. Wypatrzyła to jedna dziewczyna, przywołała do siebie chłopaka, zawarli oboje drzwi, przywalili je kamieniami i musiał kozak siedzieć, dopóki wszystkiego nie zdjął i nie wdział z powrotem swojej. Wtedy go dopiero wypuścili.

Zdawało się, że to już będzie koniec świata, ale nareszcie kozacy odeszli, a nadciągli sołdaci. Ci taksamo się wzięli do roboty, jak tamci. Wyjedli ostatki kur i co ino we wsi było: chleba, mleka i masła. Byli tacy głodni, że jedli nawet to, co się dla świń gotowało. Nie mieli ze sobą żadnych zapasów, tylko herbatę bez cukru.

Nareszcie rozległ się u nas huk strzałów. To nasze wojska zaatakowały Moskali. W tej chwili sołdaci poczęli się kryć po domach i gdzie tylko mogli, mówiąc: „Źle z nami! Prochu niema, armaty niema gdzie ustawić, ani dekungu zrobić. Gdzie ino człowiek głowę wystawi, to już „puk!“ Musimy stąd iść“.

I uciekli dnia 6 grudnia w nocy. Który został do dnia w niedzielę 6 grudnia, to go małe chłopaki chwytały i odstawiały do naszych patroli.

Franciszek Chlebda.

Z pobytu Moskali w Czasławiu.

Czasław, w lutym.

Moskale pojawili się u nas dnia 28 listopada 1914 r. Zaraz na wstępie zaczęli pytać: „A gdzie są wasi wojacy?“ i zaczęli przetrząsać domy. To była tylko patrol. Po godzinie 10 rano zaczęło się sunć tych Moskali bez liku, jak śnieg podczas zawieruchy. Sztab stanął we dworze prof. Bujwida. Za mały im jednak był dwór, rozsypali się więc po wsi. Co który Moskal napadł, to było jego. Jedni gonili za zbożem z workami, drudzy zbierali świnie, płacąc „hojnie“. Za świnię wartości 80 koron dawali 2 ruble. Inni na pieczeń przysposabiali sobie „kurku“, inni wykopywali z kopców ziemniaki, zamiast słoniny dodawali do nich kapusty z beczek i tak ucztowali.

Dnia 1 grudnia najazd rosyjski przewalił się przez Czasław w całym ogromie. Maszerowała armia. Ludziom zdawało się, że to już koniec mienia i życia. Przyszło do domu pięciu żołdaków, obszukali wszystko, co się w domu znajdowało, pozabierali, co było do wzięcia, a jeszcze tych pięciu nie odeszło, zjawiało się znowu

sześciu, siedmiu i dziesięciu, ogałacając domy ze wszystkiego.

Najczęściej zapytywali:

— Jak daleko jeszcze do Krakowa?

I mnie się tak pytali. Odpowiedziałem, że oni lepiej muszą wiedzieć, jak ja.

— A jak mocno ufortyfikowany — pytali.

— Eh — odpowiadam — do Krakowa, to dyabli w tym czasie nie mogą się dostać, a cóż dopiero wy!

A oni na to:

— My nie potrzebujemy mieczem zdobywać Krakowa. Tak się z nim zrobi, jak i z „Peremyślem" — „okrużyliśmy" Przemyśl wokoło, Kraków taksamo „okrużymy", a jak im braknie żywności, to będą do nas wychodzić i prosić, żebyśmy ich zabrali. Z Krakowa zaś ruszymy na waszych żydków, na Morawy, na Wiedeń i na Berlin i będzie koniec wojny. —

Opowiadali włościanom:

— My są wasi, a wyście nasi. Dawajcie wszystko, co macie, bo jak wam braknie, to dowieziemy ze swojego kraju.

Łatwo im było obiecywać, bo biedusia była u nich okropna. Nawet tytoniu nie mieli do palenia. Jak który zobaczył chłopa, palącego fajkę czy papierosa, zaraz powiada: „Dawaj kuryt!" Zapytywali, czy jest w Krakowie fabryka tytoniu. Odpowiedzieli im niektórzy, że jest, ale nie dla wszystkich. A oni, Bogiem a prawdą, to najbardziej cieszyli się na to, że, jak zdobędą Kraków, to będą mieli tytoń.

Niektórym opowiadali Moskale: „Czekajcie! Po wojnie to my tu zostaniemy, a wy pojedziecie w głąb Rosyi". Nie da się opisać, jak te opowiadania przeraziły ludność.

Ludzie przez całe ośm dni ich pobytu jedli raz na dzień, a i to gdy w czasie jedzenia zjawił się jaki Moskal, to jedzenie kością w gardle stawało. Gdy wreszcie w niedzielę rano pojawiła się w naszej wsi konna patrol nasza, to ludzie aż płakali z radości i witali naszych jak zbawców. *Walenty Furman.*

Z terenu walk.

Walki w okolicy Ciężkowic.

Ciężkowice, w lutym.

Z powodu ciągłych walk z nieprzyjacielem w naszej okolicy, byliśmy tu odcięci od świata od początku listopada. Dopiero dnia 15 lutego dostałem do ręki 5-ty numer „Piasta". Był to pierwszy dla mnie, a bodaj czy i nie dla wszystkich mieszkańców łącznik ze światem. Powitaliśmy go z radością, jak się wita dawnego i starego znajomego, którego się dawno nie widziało.

Przeżyliśmy tu w Ciężkowicach ciężkie czasy. Najgorzej dawało się we znaki to, żeśmy się nie mogli łączyć ze światem. Po listy trzeba było w lutym jeździć do Grybowa, bo do 20 lutego poczty u nas nie było.

W Ciężkowicach i w okolicy trwa już od 26 grudnia prawie bez przerwy walka. Żadna strona nie ustępuje. Armaty grzmią codzień, gwiżdżą kule karabinowe, tak, że człowiekowi się zdaje, iż jest wśród strasznej burzy z piorunami. Starsi ludzie narzekają, że już temu chyba żadnego końca nie będzie. No, tak źle nie jest bo Pan Bóg przecie jest z nami.

Innym razem napiszę więcej, a jest do pisania dosyć. *Wojciech Socha.*

Wojna w powiecie limanowskim.

Dąbrówka, w lutym.

My, chłopy na wsi, mówiliśmy sobie tak, że u nas wojny nie będzie, bo tu niema blisko miasta ani twierdzy, a wojny się odbywają przy wielkich miastach i twierdzach. Takeśmy sobie mówili z dnia na dzień. Aż tu 25 listopada przyjechała do Dąbrówki nasza patrol i była przez dwa dni. Dnia 27 było jeszcze na folwarku Lipie dwóch naszych ułanów. Wyjeżdżali oni koło 10-tej godziny przed południem z podworca na patrol. Wtem najechało na nich 20 Moskali. Nasi zaczęli uciekać, jeden do wsi, drugi zaś wrócił na podwórzec folwarku Za tym, co uciekał do wsi, rzucili się Moskale w pogoń, zaczęli strzelać, poranili go i wreszcie złapali. Ano co dwudziestu, to nie jeden. Ten, co wrócił na podworzec, wjechał z koniem do stancyi, służba dworska zawaliła drzwi sprzętami i wybawiła ułana od śmierci Złapawszy jednego, Moskale wrócili na folwark i zaczęli szukać drugiego po stodołach, stajniach, ba, nawet pod gnojem. Służbie dworskiej grozili, że będą strzelać, jeśli służba tego ułana nie wyda. No, ale ułana nie znaleźli i odjechali. Tak się u nas zaczęła wojna.

Dnia 28 listopada w południe patrzymy, a tu maszerują oddziały moskiewskie, jedne od Tymbarku, drugie od Łapanowa, a to konnica, artylerya i piechota. Pytamy się ich: „A gdzież wy to jedziecie?" Oni na to „Ano, na Kraków, bo tam mamy być na pierwszego w Krakowie. Tak nam nakazał car". Tak my na to: „No, a jak nie będziecie na pierwszego w Krakowie" A oni: „No, choć nie będziemy, to i tak Kraków mamy na dłoni". Jedni przejechali na Wilkowiska, drudzy do Jodłownika, trzeci zaś do Góry św. Jana. Nasi mieli swoje „dekunki" w lasach, w okolicach Dobrej. Ujrzawszy Moskali, nasi zaczęli przemawiać do nich granatami. Zaczęły grać armaty nasze i nieprzyjacielskie i grały aż do wieczora.

Na noc Moskale porozjeżdżali się po wsiach. „Dajte owsu, kurku, chlebu!" — wołali, bo jeść nie mieli co. Tak my jedną noc przepędzili z nimi. Dnia 29-go rano uszykowali się i na śmiało pojechali sobie do Szczyrzyc. Jak prędko zajechali, tak jeszcze prędzej ze strachem stamtąd wrócili. Powyciągali swoje armaty na pagórki i znowu zaczęła się bitwa, która trwała aż do wieczora. I tak już armaty grały i rechotały karabiny dzień w dzień aż do 5 grudnia, kiedy Rosyanie zaczęli się cofać.

Były to dla nas dni straszne. We dnie strzelanina, w nocy kozackie rabunki. Moskale kradli wszystko dla siebie i dla koni. Nie tyle spaśli, ile sponiewierali wszystko, zostawiając po swoim odwrocie samą nędzę.

Nasze wojska zdołały zapędzić Moskali w lasy i 5 grudnia weszły do nas pierwsze nasze oddziały. Ucieszyliśmy się nimi tak, jakbyśmy się z piekła do nieba dostali. W lasach nasze wojska tak obstąpiły Moskali, że wywiązała się bitwa, w której Rosyanie ponieśli ciężką klęskę. Uciekali stamtąd tak, że nawet płaszcze swoje na krzakach targali. Tak się ta wojna, cośmy ją widzieli, u nas skończyła. Dajże Boże, żeby się już ni powtórzyła. *Jan Kasprzyk.*

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Bauer Jakób, feldf. 32 p. obr. kraj., z Bochni, zaginął; prawdopodobnie jest w niewoli.

Bogunia Józef, żołn. 56 p. p. 1 komp. zaginął; prawdopodobnie jest w niewoli.

Dereń Andrzej, plut. 16 p. landszt. 12 komp., zaginął; prawdopodobnie jest w niewoli.

Fąfara Mikołaj, 13 p. p. 3 komp., z Bytomska (Bochnia), 1887, zabity między 17 a 25 listopada.

Faryna Wojciech, 13 p. p. 14 komp., z Brzezinki (Chrzanów), 1887, zabity.

Gawlik Józef, plut. 20 p. p. 14 komp., z Męciny (Limanowa), 1889, zabity między 1 a 15 grudnia.

Godyń Władysław, rez. 13 p. p. 16 komp., z Nowej Góry (Chrzanów), 1890, ranny.

Gołąb Franciszek, żołn. 32 p. obr. kraj. 11 komp., zaginiony; prawdopodobnie jest w niewoli.

Herman Michał, 18 p. obr. kraj. 6 komp., ze Śniatynki (Drohobycz), 1892, ranny

Kański Jan, 16 p. obr. kraj 8 komp., zaginiony; prawdopodobnie jest w niewoli.

Kozina Józef, 16 p. obr. kraj. 6 komp., z Zawoi, 1884, ranny; niewiadomo dotąd, w którym szpitalu się znajduje.

Kozłowski Franciszek, 16 p. obr. kraj. 11 komp., z Lanckorony, 1885, ranny.

Kubica Józef, rez. 56 p. p. 5 komp., był chory; 23 sierpnia został przewieziony ze szpitala w Dębicy do Krakowa.

Kula Jan, 16 p. landszt. 11 komp., z Woli Justowskiej, ranny, niewiadomo jednak dotąd, w którym szpitalu się znajduje.

Leśny Franciszek, kapr. 20 p. p. 8 komp., zaginiony; prawdopodobnie jest w niewoli.

Majka Stanisław, kapr. 13 p. p. 16 komp., z Toń, 1888, zabity.

Marek Andrzej, 16 p. obr. kraj. 4 komp., z Krzywaczki, 1884, zabity.

Pacwa Stanisław, kapr. 13 p. p. 10 komp., z Dębia (Chrzanów), zaginiony; prawdopodobnie jest w niewoli.

Piwowar Franciszek, 16 p. obr. kraj. 12 komp., zaginiony; prawdopodobnie jest w niewoli.

Rogalski Stanisław, jednor. 80 p. p. 12 komp., ze Strusowa, 1891, ranny; został przeniesiony dnia 18 stycznia ze szpitala Rudolfa w Wiedniu do St. Gabriel w Mödling.

Rogóż Franciszek, 32 p. obr. kraj. 10 komp., ranny.

Roik Stefan, rez. frajt. 80 p. p. 14 komp., ranny, ale dotąd niewiadomo, w którym szpitalu się znajduje.

Skóra Antoni, 40 p. p. 3 komp., z Gawłuszowic (Mielec), lekko ranny, znajduje się w lecznicy we Feldsberg, w Dolnej Austryi.

Śmierciak Jan, 20 p. p. 15 komp., ranny, niewiadomo dotąd, w którym szpitalu się znajdnje.

Szczygieł Jakób, rez. 16 p. obr. kraj. 9 komp., 1881, chory; 9 stycznia ze szpitala fortecznego Nr 6 w Krakowie przeniesiony do stacyi dla chorych (Krankenhaltstation) w Krakowie.

Sroga Józef, 32 p. obr. kraj. 7 komp., zaginiony; prawdopodobnie jest w niewoli.

Wicherek Wincenty, 16 p. obr. kraj. 1 komp., ranny; niewiadomo dotąd, w którym jest szpitalu.

Wieczorek Jan, plut. 16 p. obr. kraj. 1 komp., 1880, chory, ze szpitala fortecznego Nr 5 w Krakowie przeniesiony do Stacyi dla chorych (Krankenhaltstation) w Krakowie.

Wilkosz Stanisław, 13 p. p. 4 komp., z Jelenia, 1891, zabity między 17 a 25 listopada.

Wolf Jan, 16 p. obr. kraj. 11 komp., z Międzybrodzia, 1889, ranny; dotąd jednak niewiadomo, w którym szpitalu się znajduje.

Zachara Ludwik, 57 p. p. 1 komp., zaginiony; prawdopodobnie jest w niewoli.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej:

Bajda Józef, 6 bat. strzelców poln. 1 komp.; Banaś Jan 9 p. p. 13 komp., z Gdowa· Boła Bartłomiej, rez. 16 p. obr. kraj. 1 komp.; Buchała Jakób, 1 p. ułanów 4 esk.; Buleński Franciszek, 13 p. p. 1 komp.; Bylica Jan, 56 p. p. 9 komp.; Cisło Ignacy, 16 p. obr. kraj. 1 komp.; Czerwiński Jan, 13 p. p. 10 komp.; Dębiak Jan, 4 bat. strzelców poln., z Dzikowa; Dudek Edward, 40 p. p. 2 komp.; Fikas Jan, 4 p. artyl. poln. 3 bat.; Franiek Józef, rez. 13 p. p. 1 komp.; Gajda Albin, 16 p. landszt. 10 komp.; Gąska Franciszek, 15 p. obr. kraj. 11 komp.; Gibek Floryan, 16 p. obr. kraj. 3 komp.; Gierat Józef, rez. 16 p. obr. kraj. 1 komp.; Godula Tomasz, 19 p. obr. kraj. 3 komp.; Górszczak Andrzej, rez. kapr. 16 p. obr. kraj. 12 komp.; Grzegorczyk Jan, 13 bat. strzelców poln. 3 komp.; Grzesiak Stefan, rez. 16 p. obr. kraj. 9 komp.; Jędrzejczyk Walenty, 16 p. obr. kraj. Kaganiec Józef, rez. 31 p. obr. kraj. 4 komp.; Kaizer Józef, rez. 56 p. p. 6 komp.; Klisz Wojciech, 56 p. p. 3 komp.; König Adam, 16 p. obr. kraj. 1 komp.; Krajewski Rudolf, 2 pułk legionów; Krawiec Józef, 13 p. p. 5 komp.; Kubala Jan, 56 p. p. 11 komp.; Maciuszek Jan, kapr. 32 p. obr. kraj. 9 komp.; Marek Józef, rez. 16 p. obr. kraj. 12 komp.; Miarka Wojciech, rez. 16 p. obr. kraj. 3 komp.; Mieliec Jan, 16 p. obr. kraj. 4 komp.; Nowakowski Wojciech, 16 p. obr. kraj. 5 komp.; Pałeczka Jan, 16 p. landszt. 4 komp.; Pawluk Bazyli, 80 p. p. 8 komp.; Pidło Franciszek, rez. 13 bat. strzelców poln. 2 komp.; Profic Józef, 12 p. dragonów 6 esk.; Przewoźniak Marcin, 16 p. obr. kraj. 10 komp.; Romaniec Kazimierz, 16 p. landszt. 9 komp.; Rysawy Józef, 19 p. obr. kraj. 1 komp.; Ślusarczyk Józef, 58 p. p. 1 komp.; Szczygieł Józef, plut. 31 p. obr. kraj. 4 komp.; Talaga Marcin, 32 p. obr. kraj. 1 komp.; Tokarz Antoni, 32 p. obr. kraj. 8 komp.; Tylek Piotr, 16 p. obr. kraj. 6 komp.; Udycz Antoni, rez. 89 p. p.; Wala Wojciech, 16 p. landszt. 11 komp.; Wesołowski Kazimierz, 13 p. p. 7 komp.; Woś Marcin, jednor. 17 p. obr. kraj. 11 komp.; Woźniak Jan, 36 p. obr. kraj. 3 komp.; Wrona Jan, 13 p. p. 3 komp.; Zacny Jan, 56 p. p.; Żak Stanisław, 16 p. obr. kraj. 7 komp.,

Biuro wywiadowcze nie ma dotychczas żadnej wiadomości.

„Piast“ jest jedynem pismem ludowem, jakie wychodzi. Postarajcież się sami, by się jak najbardziej rozpowszechnił i rozwijał; leży to w interesie całego ludu!

Ósmy miesiąc wojny.

Dnia 2 b. m., to znaczy we wtorek, minęło już siedm miesięcy od chwili wybuchu wojny europejskiej. Gdy wojna wybuchała, twierdzono powszechnie, że nie potrwa dłużej, jak trzy, cztery miesiące, że nie wytrzymają państwa i nie wytrzymają żołnierze. A już nikt nie wierzył, żeby wojna miała przetrwać przez zimę. — Tymczasem wojna trwa już siedm miesięcy, trwała przez zimę i dziś jeszcze nie można powiedzieć, żebyśmy byli blizcy jej końca.

Rezultaty siedmiu miesięcy wojny.

Co się w tych siedmiu miesiącach stało?

Na pierwszy plan wysuwa się **zajęcie Belgii przez Niemców**, następnie zajęcie znacznej przestrzeni **północnej Francyi**. To na zachodnim terenie wojny. Na wschodnim armie sprzymierzone zajęły **znaczną część Królestwa**. Armia rosyjska zalała pokaźną **połać Galicyi**. — I na wschodzie i na zachodzie wytworzyły się **walki przeważnie pozycyjne** na setki kilom. ciągnących się frontach. Te walki trwają naprzykład we Francyi i w Belgii od pięciu przeszło miesięcy, w Królestwie Polskiem od trzech miesięcy, w Galicyi od półtrzecia miesiąca. Żadna ze stron wojujących nie wykazuje większych postępów. Na południowym terenie wojny, w Serbii, po odwrocie naszych wojsk dnia 16 grudnia, do dziś dnia nie nastąpiły operacye wojenne. **Wojna turecka przycichła.** Sądząc z doniesień, Turcy zostali wyparci z Kaukazu i stawiają opór koło Artwinu, pierwszego miasta, które po rozpoczęciu wojny zajęli, leżącego tuż na granicy tureckiej. Do kanału Suezkiego armia turecka dotychczas nie doszła. Na morzu nie przyszło dotychczas do decydujących bitw.

Tak się przedstawia położenie wojenne po siedmiu miesiącach wojny. Jedno trzeba jeszcze dodać: że **w tych siedmiu miesiącach zwycięstwo było po stronie armii państw sprzymierzonych.** Rosyanie ponieśli **cały szereg klęsk ogromnych**, stracili w samych jeńcach blizko trzy ćwierci miliona ludzi. Francuzi ponieśli ogromne straty w zabitych i rannych, taksamo Anglicy. — O ile dawniej na wschodnim terenie wojny na każdym kroku znać było przewagę liczebną Rosyan, o tyle dziś siły się mniejwięcej już wyrównały.

Wojna gospodarcza.

Jak widać, operacye wojskowe nie zdołały jednak przynieść postępów takich, by można się było spodziewać szybkiego zakończenia wojny. W siódmym miesiącu wojny przejawiło się więc dążenie ze strony zwłaszcza Anglii do uzyskania zwycięstwa inną drogą. Pisaliśmy już, że Anglia podcięła dowóz żywności dla Niemiec i że chce za wszelką cenę Niemcy wygłodzić. Niemcy odpowiedziały na to blokadą wybrzeży angielskich, to znaczy zamiarem wygłodzenia Anglii, co jest jednak rzeczą łatwiejszą, niż wygłodzenie Niemiec. Łodzie podwodne niemieckie rozpoczęły już swoją działalność, niszcząc angielski handel. Ponieważ zaś Anglicy wysyłają swoje handlowe okręty pod flagą państw neutralnych, państwa te mają dziś prawie uniemożliwioną żeglugę. Najpotężniejsze z nich, to jest **Stany Zjednoczone** Ameryki północnej, **wdały się więc w tę sprawę** i zwróciły się w ubiegłym tygodniu do rządów Anglii i Niemiec z propozycyą ograniczenia operacyj wojennych na morzu dla umożliwienia handlu państw neutralnych. Stany Zjednoczone oświadczają, że w imię zasad ludzkości **mają prawo i chcą dowozić żywność dla ludności cywilnej Niemiec.** W ten sposób **Ameryka stanęła na poprzek dążeniom Anglii.** Jak się ta sprawa rozwinie, okażą najbliższe dni.

Przedwczesne dzielenie się Turcyą.

Drugim wypadkiem najważniejszym w ubiegłym tygodniu było **bombardowanie fortów nad cieśniną Dardanelską.** Przez kilka dni z rzędu 60 wielkich okrętów wojennych angielskich i francuskich zasypywało ogniem te forty. Widać z tego, że **Anglicy i Francuzi chcą sforsować przejazd przez Dardanele i przedostać się do Konstantynopola.** Słychać, że Rosya ma zamiar wylądować wojska na wybrzeżu tureckiem i ruszyć od strony lądu na Konstantynopol. Państwa trójporozumienia są tak pewne swego, że dzisiaj **już układają się między sobą co do podziału Turcyi.** Minister spraw zagranicznych w Rosyi oświadczył wyraźnie, że **celem Rosyi jest Konstantynopol.** Francuzi zgodzili się już na zawładnięcie Konstantynopolem przez Rosyan. Jeden z ich dyplomatów oświadczył, że Rosya będzie mogła przyłożyć rękę do powstania Polski, bo zajmie Konstantynopol. Francuzi mają zająć Syryę, Anglicy Palestynę. — Wszystko to jednak zależy od tego, jak się skończy wojna europejska i kto w niej będzie zwycięzcą.

Zawczasu...

A do tego końca wojny jeszcze bardzo daleko. Lord Churchil oświadczył onegdaj, że wojna trwać będzie długo i że dziś chodzi o to, kto dłużej wytrzyma. O wojnie zadecydują środki żywności i obfitość kul.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Po wielkich wydarzeniach wojennych, o których pisaliśmy w poprzednim numerze, po wyrzuceniu Rosyan z Bukowiny, wyparciu ich z Węgier i z Karpat wschodnich, oraz z południowo-wschodniej Galicyi, po wyrzuceniu ich z Prus Wschodnich i straszliwej ich klęsce na Mazurach, **tydzień ubiegły nie przyniósł wypadków wybitniejszych.** Jak już kilkakrotnie mieliśmy tego dowody, Rosyanie nawet po najcięższej klęsce wysyłają na zagrożone miejsca masy nowych wojsk, które siłą rzeczy powstrzymują zwycięskie parcie naprzód armii sprzymierzonych. Tak było i w tygodniu ubiegłym. Po wyparciu Rosyan ku Stanisławowi pojawiły się w tych stronach nowe siły rosyjskie. Taksamo było w północnej części Królestwa, gdzie Niemcy musieli nawet opuścić szturmem po raz drugi zdobyte miasto Przasnysz gdyż pojawiły się tam tak wielkie nowe siły rosyjskie Na obydwóch tych skrzydłach frontu bojowego rozwinęły się **wielkie bitwy**, które toczą się po dziś dzień-

o charakterze walk pozycyjnych, a więc nie wróżących szybkiego zakończenia.

Na Bukowinie.

Po wyparciu Rosyan z Bukowiny nastąpił na tamtejszym terenie walk chwilowy **spokój**. Wojska nasze zajęły Czerniowce, urzędy zaczynają powoli wracać na Bukowinę. Ciężar walk w Galicyi przeniósł się w inną stronę.

Bitwa koło Stanisławowa.

Jak zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, **na południe od Stanisławowa rozwinęła się wielka bitwa. Rosyanie ściągnęli tam wielkie posiłki.** Widocznie wykorzystali sieć kolejową w Galicyi wschodniej. **Walki stały się tam** wobec tego jeszcze bardziej **zacięte i krwawe.** Rosyanie zaczęli urządzać gwałtowne kontrataki, ufni w to, że mają liczebną przewagę. Mimo to **wojska nasze wszystkie ich ataki odparły**, a nawet utwierdziły swoje stanowiska. Wobec tego, że walka przemieniła się tam w walkę pozycyjną, **rozstrzygnięcia nie można się spodziewać prędko**, ale są wszelkie szanse, że rozstrzygnięcie to wypadnie na naszą korzyść.

Walki na linii Tucholka—Wyszków.

W związku z bitwą koło Stanisławowa, nazywaną **bitwą** na południe od Dniestru, są **zacięte walki**, jakie się toczą **na linii Tucholka—Wyszków**, w Karpatach, koło granicy węgierskiej. Rosyanie przypuścili tam cały szereg ataków w kierunku Wyszkowa. **Do wielkiej bitwy przyszło między Sławkiem a Tuchlą.** Rosyanie ponieśli tam okropne straty, a wszelkie **ich próby złamania naszego frontu okazały się daremnemi.** Wskutek tych strat na tym terenie wojny nastąpiła obecnie niemal równowaga sił. Walka jednak jest ciężka i jak wszystkie dotychczasowe wielkie bitwy, przybiera przebieg powolny.

Krwawe walki w przełęczy dukielskiej.

Od trzech tygodni trwają zacięte walki w przełęczy dukielskiej. Bezustannie grzmią tam działa, a mimo to żadna ze stron walczących nie zyskała na terenie. Celem tych ataków rosyjskich jest prawdopodobnie owładnięcie linii kolejowej Koszyce-Bogumin dla uniemożliwienia naszych transportów wojskowych. Cel ten został już chybiony. Stanowiska naszych wojsk w przełęczy są tak silne, że niema mowy o wydarciu ich nam przez Rosyan.

Nad Białą, Dunajcem i Nidą.

Na reszcie frontu, ciągnącego się mniejwięcej wzdłuż rzek Białej, Dunajca i Nidy, to jest koło Gorlic, Grybowa, Tarnowa i w Królestwie, odbywały się tylko walki działowe. Wojska nasze dotychczas do Tarnowa nie weszły. Taksamo nad Bzurą i Rawką.

Bitwy w północnem Królestwie Polskiem.

W północnem Królestwie po **klęsce Rosyan na Mazurach rozwinęły się walki nad Niemnem** w okolicy **Grodna i nad Narwią na zachód od Łomży.** Pojawiły się tam nowe siły rosyjskie, które chciały znowu podjąć ofenzyę. Ta ofenzywa nie powiodła się. Tak **pod Grodnem, jak pod Łomżą Rosyanie zostali odparci**, a tylko **z Przasnysza Niemcy musieli się usunąć.** Najzaciętsze walki toczyły się tam **koło Augustowa i w okolicach Łomży.** Dnia 3 marca Rosyanie usiłowali przekroczyć rzekę Bóbr koło Augustowa, zostali jednak odparci. Koło Łomży wszystkie ataki rosyjskie złamały się. Na południe od **Myszyńca Niemcy** wobec **przeważającej siły nieprzyjaciela musieli się cofnąć.**

Ta bitwa na linii rzek Niemen, Bobr i Narew budzi największe zaciekawienie. Komendantem Niemców jest tam słynny generał Hindenburg, który już dwa razy zadał Rosyanom straszną klęskę.

Inne wojny.

Wojna we Francyi i Belgii.

Na francuskim terenie wojny **Francuzi prowadzą dalej zaciętą ofenzywę.** Do znacznych bitw przyszło w **prowincyi** Szampanii w okolicy miasta Reims. Wszystkie ataki Francuzów zostały przez Niemców odparte. Takisam los spotkał ataki francuskie w Argonach i na granicy Lotaryngii. Francuzi używają, jak się okazuje, pocisków, które przy wybuchu wydają ze siebie śmierdzące, duszące gazy.

Wojna turecka.

Operacye lądowe armii tureckiej osłonione są tajemnicą. Najważniejszem zdarzeniem w wojnie tureckiej było **bombardowanie Dardanelów.** Sztab turecki stwierdza, **że nie wyrządziło ono szkody fortom dardanelskim**, aczkolwiek działa okrętowe niosą znacznie dalej, niż działa forteczne i są większego kalibru, niż armaty w fortach.

Przegląd polityczny.

Z Włoch.

Rząd włoski zakazał w całym kraju odbywania zgromadzeń publicznych. Prezydent ministrów uzasadnił ten zakaz w parlamencie tem, że skłoniło go do tego położenie międzynarodowe. Włochy — jak wiadomo — są zmobilizowane i nie wiadomo, czy do końca pozostaną neutralne.

Z Rosyi.

Na tajnem posiedzeniu Dumy demokraci rosyjscy domagali się od rządu przeprowadzenia reform. Na to minister Makłakow odpowiedział krótko: „Rząd nie uczyni żadnych ustępstw!“ — Widząc wzburzenie u posłów, prezydent ministrów Goremykin, który — jak się okazuje — wcale dotąd nie ustąpił, oświadczył, że car poczyni ludności pewne ustępstwa. — Widać z tego, że kurs despotyczny w Rosyi wcale w czasie wojny nie zmalał.

Z Bułgaryi.

Zamach bombą, wykonany na sali balowej w Sofii, był — jak się okazuje — dziełem szeroko rozgałęzionego spisku, którego twórcami były Serbia i Rosya. Metoda mordowania przeciwników świeci — jak widać — u tych państw tryumfy.

Z Turcyi.

Parlament turecki został odroczony na czas po wojnie. Na ostatniem posiedzeniu prezydent Izby podniósł, że gdyby nawet jakaś flota zdołała się przedrzeć przez Dardanele, to Turcy w Konstantynopolu będą walczyć jak lwy i raczej zginą, niż tam puszczą Rosyan.

Chiny i Japonia.

Zatarg między Chinami a Japonią, który niedawno groził wybuchem wojny, złagodniał. Między obu temi państwami toczą się układy. Juanszikaj nie chce się narażać na wojnę z Japonią, bo wie, że ta wojna byłaby dla Chin przegrana.

Ratunek dla Polski.

W Morawskiej Ostrawie zawiązał się onegdaj Komitet polski, mający na celu niesienie pomocy ziemiom polskim, zniszczonym wojną. W ten sposób ludność polska Zagłębia Ostrawskiego chce spłacić dług wdzięczności rodakom, którzy bardzo wydatnie łożyli na szkoły polskie na kresach, a dziś pozostają bez kawałka chleba. Zawiązanie się tego Komitetu jest objawem niesłychanie miłym i wzruszającym. Inicyatorom tej akcyi należy się też serdeczna wdzięczność. Nie zginie naród, który w nieszczęściu idzie razem i wzajem sobie pomaga!

Pomoc dla Kielc. Jak donoszą dzienniki warszawskie, władze rosyjskie wysłały do Kielc na pomoc dla ludności 160.000 rubli, t. j. przeszło 360 tysięcy koron.

Holandya dla Polski. Szlachetna Holandya zainteresowała się żywo nieszczęściem, jakie spadło na Polskę. Dzienniki opisują często grozę położenia ludności polskiej. Największy dziennik w Rotterdamie rozpisał składki na ratunek dla Polski.

Ameryka Polsce. W Milwaukee, w Ameryce Północnej zebrano onegdaj na ratunek dla Polski 10.000 dolarów, t. j. 50.000 koron. W Chicago zebrano w dniach 23 i 24 stycznia 226,790 dolarów, to jest milion 133 tysiące 950 koron. Zbieraniem składek zajmuje się Polski Centralny Komitet ratunkowy w Chicago.

W Wilnie, stolicy Litwy, zawiązał się onegdaj Komitet, zajmujący się zbieraniem składek na rzecz dotkniętej wojną ludności w Królestwie Polskiem.

N. K. N. i Legiony.

Departament organizacyjny Naczelnego Komitetu Narodowego urzęduje obecnie w Oświęcimiu. Delegaci departamentu zajęli się sprawą dostarczenia żywności ludności w Królestwie. Na terenie Królestwa odbyła się konferencya w sprawie dalszych prac w Królestwie. Utworzono komisyę szkolną, która w porozumieniu z władzami wojskowemi ma otworzyć polskie szkoły w Królestwie, sekcyę rolną, która się ma zająć należytem przeprowadzeniem zasiewów, komisyę sanitarną dla przeciwdziałania szerzeniu się epidemii, komisyę ochrony majątku narodowego i zabytków sztuki.

Prezes N. K. N. zamieścił w najpoczytniejszem piśmie węgierskiem artykuł, udowadniający konieczność stworzenia Polski jako wału przed Rosyą.

Harden wciąż swoje. Na znany już Czytelnikom naszym list prezesa N. K. N. do żydowskiego głośnego dziennikarza niemieckiego Hardena, odpierający oszczerstwa tego ucznia Bismarcka, miotane na naród polski, odpowiedział Harden, że obstaje przy tem, iż urzędnicy polscy w Galicyi byli zdrajcami, a o Legionach on nic nie słyszał. Na złą wolę, a Harden ma złą wolę, niema lekarstwa.

Delegacya N. K. N. odwiedziła dnia 14 lutego w Kętach pierwszą brygadę Legionu Piłsudskiego. W obecności delegacyi odbyło się wręczenie 140 legionistom orderów i odznaczeń za waleczność.

Sprawy polskie.

Obszary Królestwa Polskiego, zajęte przez armię austro-węgierską, zostały przed kilku dniami poddane **pod zarząd austro-węgierski.** Dotyczy to powiatów: **Częstochowa, Piotrków, Noworadomsk i Laski.** W obwieszczeniu komendy, oznajmiającem to ludności, podano, że w obszarach tych wchodzi w życie panowanie prawa i życzliwej sprawiedliwości. Na razie obowiązują dawne prawa i ustawy. Wywozu środków żywności zakazano. Odezwa kończy się apelem do mieszkańców, aby wspierali armię swoją dobrą wolą.

Fakt ten jest bardzo ważny, zarządzenie to zakreśla bowiem poniekąd przyszły podział Królestwa między Austro-Węgry a Niemcy.

Sprawa polska była onegdaj przedmiotem obrad konserwatystów rosyjskich. Oświadczyli się oni stanowczo przeciw autonomii Polski. A gdzież obiecanki Wielkiego księcia Mikołaja?

Pruska komisya kolonizacyjna wykupiła, jak się okazuje z jej sprawozdania, w roku ubiegłym 1408 hektarów ziemi z rąk polskich. Działalność komisyi uległa przerwie, gdyż wielką część urzędników jej powołano do wojska.

Komisya budżetowa sejmu pruskiego odrzuciła w ubiegłym tygodniu wszystkie wnioski polskie, sprzeciwiające się uchwaleniu w budżecie 12 milionów marek na cele przeciwpolskie. Wobec tego Polacy głosować będą w Sejmie przeciw budżetowi i prawdopodobnie złożą odpowiednie oświadczenie.

Papież Benedykt XV wysłał do arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego pismo, które nadeszło już po zgonie arcybiskupa. W piśmie tem papież wyraził swój bezgraniczny żal z powodu smutnego położenia Polski, wywołanego wojną. O zaspokojeniu narodowych żądań Polaków papież nie wspomina.

Z powiatów i gmin.

Andrychów (pow. wadow.), w lutym.

Kilka gmin okolicznych dostało rozkaz umieszczenia u siebie ewakuowanych z okolic Brzeska. Dwa razy również z rozkazu wysłały gminy po kilkadziesiąt furmanek na stacyę, ażeby tych nieszczęśliwych przywieźć na miejsce przeznaczenia, ale okazye zawsze wracały z niczem. Widocznie administracya nie dopisuje... Biedni

ludzie. Serce ściska, jak się pomyśli, że gospodarze, ludzie zamożni, zdani są na taką tułaczkę. Otwarte są dla nich drzwi nasze na oścież, bo czujemy ich straszną nędzę, która, oby Bóg pozwolił, jaknajpędzej się skończyła.

Ale równocześnie trwoga nas ogarnia... Wiadomo bowiem, że nasz powiat wielce ucierpiał wskutek rekwizycyi wojskowej. Apelować musimy, ażeby odpowiednie czynniki postarały się, by wraz z tymi biedakami dowieźć odpowiednią ilość żywności. W innym razie bylibyśmy niedługo jednakowo biedni, bo jednakowo... głodni. Szczególniej wsie górskie ucierpiałyby na tem bardzo, bo ludność tylko w latach wyjątkowo dobrego urodzaju z trudem wyżywić się może, a cóż dopiero, gdyby ludności nagle o 20 lub więcej procent wzrosło! *K.*

Jachówka, w lutym.

Niżej podpisani udajemy się do naszych czcigodnych posłów ludowych z głęboką prośbą o postaranie się, żebyśmy mogli dostać kwity za pobrane konie i wozy, dostarczone dnia 14 sierpnia, za które my biedni rolnicy ani kwitów, ani pieniędzy nie otrzymali. Teraz nie mamy za co kupić koni, a to jest dla nas ogromną klęską. Jak koni nie dostaniemy, to nasza biedna gospodarka całkiem ustanie, a zdałoby się przecie, abyśmy się starali uprawą roli w tak ciężkim czasie przyjść naszej krainie i państwu z pomocą. Odstawiliśmy na forszpany 40 koni, tak, że dzisiaj nie mamy zupełnie czem robić. A jak nie obrobimy gruntów, to nam grozi głód.

Jan Kachnicz, Józef Głowacz, Wojciech Gaura, Wojciech Nietecki, Józef Bargieł. Wojciech Młecki, Antoni Kachnicz, Wincenty Polak, Jan Pitek, Piotr Kosek, Józef Zmarzlik, Kanty Tujak, Franciszek Balina, Kanty Strączek, Józef Kachnicz, Michał Kaźmierczak, Wojciech Prymula, Kanty Suwaj, Jan Wszołek, Jan Betlej i inni, nie umiejący się podpisać.

KRONIKA.

O książki i pisma dla jeńców Polaków.

W niewoli austryackiej znajduje się pokaźna ilość jeńców rosyjskich, Polaków. Znaczna ich część, to ludzie prości, narodowo nieuświadomieni, a garnący się do oświaty. Ponieważ ministerstwo wojny pozwoliło na pracę kulturalną wśród nich, utworzył się z inicyatywy N. K. N. komitet, który tę pracę poprowadzi. Do pracy tej potrzeba jednak przedewszystkiem broszur treści patryotycznej i pism, a komitet nie rozporządza środkami na ich kupowanie. Tą drogą zwraca się więc do Rodaków z prośbą, aby zechcieli niepotrzebne im broszury i gazety przesyłać do Redakcyi „Piasta", Kraków, Mały Rynek 1, która je w miarę przypływu przesyłać będzie do komitetu na ręce posła Angermana, członka N. K. N.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie tej prośby.

Nie wolno jeździć koleją bez legitymacyi. Na podstawie rozkazu najwyższej komendy zaprowadzono na wszystkich liniach kolejowych dolnego Śląska, Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier przymus legitymacyjny dla podróżnych cywilnych. Kto więc chce jechać z Trzebini ku Krakowowi, Suchej lub Granicy, z Chrzanowa do Bolęcina, z Oświęcimia do Skawiny, z Dziedzic do Żywca, z Piotrowic ku Karwinie, z Bogumina ku Cieszynowi, z Morawskiej Ostrawy ku Mistkowi, ze Suchej Hory do Chabówki lub Zakopanego, z Węgier ku Nowemu Sączowi, dalej na liniach Sucha—Skawina—Podgórze, Sucha—Nowy Sącz, Kraków—Biadoliny, musi mieć legitymacyę. Za legitymacyę służy paszport z fotografią, albo legitymacya, zaprowadzona dla podróży koleją. Na przyjazd do Krakowa musi się mieć pozwolenie komendy twierdzy krakowskiej.

Uznanie dla eksc. Długosza. Podczas obrad klubu posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, odbytego w dniach od 20 do 23 lutego w Wiedniu, podniesiono zgodnie zasługi eksc. Długosza i jego wydatną pracę dla dobra stronnictwa, jaką zwłaszcza w ostatnich, tak ciężkich czasach, rozwinął w Wiedniu. Aby dać wyraz uznaniu za tę pracę, zebrali się wszyscy posłowie, bawiący w Wiedniu, i gremialnie w przemówieniach swoich zwrócili się do eksc. Długosza z podziękowaniem, podnosząc jego energię i gorący zapał dla sprawy ludowej. Przemawiali posłowie: Średniawski, hr. Rej i Witos. Eksc. Długosz, wzruszony do głębi, podziękował za dowód uznania, oświadczając, że jak pracował, tak i nadal dla dobra ludu pracować będzie, tem bardziej, że lud ten nigdy jeszcze tak nie potrzebował opieki, obrony i pomocy, jak dzisiaj.

O chłopach bez chłopa? Zawiązał się w Krakowie komitet, mający się zająć sprawą odbudowy wsi polskich, zniszczonych wojną. Chodzi o to, aby przy odbudowie nie stawiano domów na starą modłę, ale budowano domy nowoczesne, mające swój styl i praktyczne. Myśl ładna i pożyteczna, poruszymy ją jeszcze w „Piaście". Ale jedna jest rzecz zdumiewająca: oto ten komitet nie zaprosił na obrady ani posłów ludowych, ani chłopów, ani przedstawicieli pism ludowych, to znaczy, że chce decydować o takich ważnych dla chłopa sprawach — bez chłopa! Jeśli praca komitetu ma wydać owoce, to trzeba, by w tym komitecie znaleźli się przedewszystkiem sami chłopi, a następnie bodaj wybitniejsi pracownicy ludowi.

Trzeci nakład kalendarza „Piasta"

znajduje się **właśnie w druku. W ciągu dwóch tygodni został drugi nakład w zupełności wyczerpany,** tak, że **musieliśmy zarządzić trzecie wydanie,** gdyż zamówienia zewsząd napływają. **Celem ustalenia nakładu prosimy wszystkich Czytelników,** którzy sobie chcą kalendarz kupić, **jako też wszystkich naszych rozsprzedawców, aby byli łaskawi jak najprędzej donieść nam, ile będą jeszcze potrzebowali** egzemplarzy kalendarza, abyśmy według tego ustalili liczbę mających się jeszcze dodrukować egzemplarzy.

Ranni i polegli na wojnie.

Wykaz nazwisk polskich żołnierzy z list strat Nr 57 (dokończenie), 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64 i 65 wydanych przez ministerstwo wojny.

Skrócenia: p. p. — pułk piechoty; żołn. — żołnierz; plut. — plutonowy; landszt. — landszturm; obr. kr. — obrona krajowa (landwerzysta).

(Dokończenie listy strat Nr. 57).

Ranni z 57 pułku piechoty.

Białas Antoni, żołn. (Dąbrowa). Białkowski Antoni, rez., z Dąbrowy.

Chrobak Stanisław, rez. frajt., z Łęków (Pilzno).

Drwal Jakób, żołn., z Tarnowa.

Garpiel lub Gorpiel Jakób, żołn. (Brzesko). Gerczuk Antoni, żołn. (Lwów). Gretkowski Stanisław, żołn., z Zabrzezia (Dąbrowa).

Kania Jan, rez., z Przyborowa (Brzesko). Kierońśki Jan, rez., z Gromnika (Tarnów). Knych Stefan, żołn., z Głowaczowy (Pilzno). Krawczyk Karol, żołn., z Biadolin (Brzesko). Król Stanisław, żołn. (Jasło), 1885.

Łętek Jan, żołn. (Pilzno).

Nalepka Stanisław, żołn. 13 komp. (Tarnów).

Rzepa Józef, rez., z Roztoki (Brzesko). Rzepa Marceli, rez., 13 komp. (Brzesko).

Sanocki Franciszek, rezerw., z Wrocanki (Jasło). Skalski Feliks, rez. plut., z Tarnowa. Stygar Stanisław, rez. (Jasło).

Tulik Władysław, rez., z Lubczy (Pilzno).

Wazik Tomasz, rez. Wróbel Wojciech, żołn., z Siedliszowic (Dąbrowa) 1893.

Zima Stanisław, rez., z Dulczówki (Pilzno).

Żurawski Jakób, żołn. (Dąbrowa). 1890.

Zabici z innych pułków.

Bigos Franciszek, frajt. 20 p. p. 16 komp., z Brzegów (Nowy Targ), 1882. Budnar Andrzej, żołn. 220 bat. landszt. (Skałat), 1879.

Ciernia Stefan, 1 p. artyl., z Benczyna (Wadowice), 1891.

Dziwer Antoni, żołn. 220 bat. landszt. (Skałat) 1875.

Hajas Józef, 11 p. artyl. 2 bat.

Klejka Wojciech, żołn. 20 p. p. 15 komp. (Nowy Targ), 1891.

Nykiel Jan, żołn. 93 p. p., ze Śląska.

Swider Paweł, żołn. 20 p. p. 16 komp., z Rabki, 1892.

Wieśniewski Kazimierz, jednor. 17 p. p. 14 komp. Winiarski Tomasz, artyl. 11 dyw. artyl. 2 bat.

Zając Walenty, kapr. 1 p. artyl. 1 bat., z Bochni, 1884.

Lista strat Nr 58

nie zawiera ani jednego polskiego nazwiska.

W liście strat Nr 59

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy z 92 pułku piechoty:

Zabici z 92 pułku piechoty.

Guly Andrzej, rez. 15 komp. (Bóbrka). 1887.

Ranni z 92 pułku piechoty.

Barwinek Franciszek, żołn. Bobek Franciszek, rez. z Wieliczki, 1883. Bylica Józef, żołn.

Dziedzicz Józef, żołn. (Żywiec), 1883.

Gabert Władysław, rez.

Hajek Antoni, żołn. Hajek Franciszek, rez.

Mak Józef, rez.

Tkaczuk Wilhelm, rez.

Wójcik Wincenty, rez. Wrzeszcz Jan. rez.

W liście strat Nr 60

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Zabici.

Andrejko Jan, rez. 8 p. dragonów (Mościska), 1889 r.

Chaj Michał, żołn. 77 p. p. 12 komp., z Maksymowa (Sambor). Chodor Michał, żołn. 90 p. p. 8 komp. (Łańcut). Chorzempa Józef, 40 p. p. 2 komp., z Nienadówki (Kolbuszowa).

Deczkiewicz Grzegorz, 13 bat. strzelc. poln. Dubanik Aleksander, 4 bat. strzelc. poln., z Tarnawki (Przeworsk). Dziki Józef, żołn. 90 p. p. 13 komp. (Jarosław).

Federyszyn Piotr, 13 bat. strzelc. poln.

Gabriel Józef, 13 bat. strzelc. poln. Gradalski Jan, 13 bat. strzelc. poln.

Hajduk Józef, 40 p. p. 13 komp., ze Skrzyszowa (Ropczyce).

Jasiński Wojciech, 4 bat. strzelc. poln., z Czajkowej (Mielec).

Kęsyk Ludwik, rez. 13 bat. strzelc. poln. Kielek Jan, 13 bat. strzelc. poln. (Mielec). Kojder Tomasz, 4 bat. strzelc. poln. z Rud (Łańcut). Kozak Grzegorz, 13 bat. strzelc. poln. Kozar Michał, 4 bat. strzelc. poln. (Drohobycz. Kozbur Stefan, 13 bat. strzelc. poln. Kulczycki Teodor, 77 p. p. 6 komp., z Kulczyc (Sambor).

Lezwan Wojciech, 13 bat. strzelc. poln.

Mazurek Michał, 90 p. p., z Przeworska. Mezink Mikołaj, 90 p. p. 6 komp. Misiak Jan, 13 bat. strzelc. poln. Muszyński Michał, 4 bat. strzelc. poln., z Rudek.

Ocwieja Józef, 13 bat. strzelc. poln.

Pełpa Antoni, 90 p. p 16 komp. (Łańcut). Posłuszny Józef, 4 bat. strzelc. poln., z Klęczan (Ropczyce).

Rosa Karol, 4 bat. strzelc. poln., z Borku Wielkiego (Ropczyce).

Sobiło Adam, 90 p. p. 11 komp., z Kłyszowa (Nisko). Surowiecki Piotr, 4 bat. strzelc. poln., z Boratyna (Jarosław).

Tworek Franciszek, 90 p. p. 2 komp. (Kałusz).

Waronka Jan, 13 bat. strzelc. poln. Węgrzyn Władysław, 13 bat. strzelc. poln. Wołowiec Stanisław, 90 p. p. 13 komp., z Woli Dolnej (Łańcut). Wołowiec Stanisław, 4 bat. strzelc. poln., z Kostowa (Kolbuszowa).

Ranni.

Adamczyk Jan, 13 bat. strzelc. poln. Antonowicz Jan, 13 bat. strzelc. poln.

Baran Franciszek, 13 bat. strzelc. poln. Bednarczyk Joachim, 13 bat. strzelc. poln. Bezdjak Franciszek, plut 13 bat. strzelc. poln. Bida Eugeniusz, 13 bat. strzelc. poln. Bilanyn Jan, plut. 13 bat. strzelc. poln. Brzek Józef, forysic 2 p. ułanów.

Chmura Antoni, 13 bat. strzelc. poln. Chudziński Władysław, 13 bat. strzelc. poln. Czopek Alojzy 13 bat. strzelc. poln.

Dobrzański Bazyli, 13 bat. strzelc. poln. Duda Maciej, rez. 29 p. obr. kraj. Dutkiewicz Wiktor, 13 bat. strzelc. poln. Dziedzic Jakób, 13 bat. strzelc. poln.

Gawlas Franciszek, 13 bat. strzelc. poln. Gembela Michał, 13 bat. strzelc poln. Gorecki Franciszek, 13 bat. strzelc. poln. Grześko Andrzej, 13 bat. strzelc. poln. Gut Franciszek, 13 bat. strzelc. poln.

Jachimek Franciszek, 13 bat. strzelc. poln. Janczak Jan, rez. 92 p. p. (Myślenice). Jarmołowicz Jan, tręb. 13 bat. strzelc. poln. Jaworski Stanisław, 13 bat. strzelc. poln. Judyka Jan, 13 bat. strzelc. poln.

Kącik Jan, 13 bat. strzelc. poln. Kłamka Józef, 13 bat. strzelc poln. Knapik Józef, tręb. 13 bat. strzelc. poln. Kobnz Marcin, 30 p. p. Kostewicz Stefan, 13 bat. strzelc. poln. Kozbiał Michał, 13 bat. strzelc. poln. Krecietok Józef, 13 bat. strzelc. poln. Krunola (albo Krunzla) Józef, 13 bat. strzelc. poln. Krzak Józef, plut. 13 bat. strzelc. poln. Kunda Maciej, 13 bat. strzelc. poln. Kuszpit Andrzej, rez 30 p. p.

Lacina Władysław, plut. 36 p. p. Lampa Andrzej, 13 bat. strzelc. poln. Logojda Maciej, 13 bat. strzelc. poln.

Marchewka Albert, 13 bat. strzelc. poln. Mendyk Andrzej, 13 bat. strzelc. poln.

Nowak Wojciech, tręb. 13 bat. strzelc. poln. Nowak Józef, 13 bat. strzelc. poln. Nowotny Albert, rez. 13 bat. strzelc. poln.

Obraz Józef, frajt. 8 p. obr. kraj.

Palka Józef, 13 bat. strzelc. poln. Petrica Mikołaj, 13 bat. strzelc. poln. Pisulski Emil, 8 p. dragonów (Gródek), 1887. Podgórski Paweł, 13 bat. strzelc. poln. Ptak Karol, plut. 6 p. ułanów.

Rzeźnik Andrzej, 13 bat. strzelc. poln.

Saban Paweł, 30 p. p. Sawczyn Jakób, 13 bat. strzelc. poln Sirotek Józef, 8 p. obr. kraj. Siuda Józef, rez. 13 bat. strzelc. poln. Słaby Andrzej, 13 bat. strzelc. poln. Słaby Jan, 13 bat. strzelc poln. Słowik Jan, 13 bat. strzelc. poln. Sokoł Marcin, 13 bat. strzelc. poln. Sosna Maciej, frajt. 29 p. obr. kraj. Sułkowski Piotr, 13 bat. strzelc. poln. Szachnowski Michał, forysic30 p. p. Szłomak Jan, 13 bat. strzelc. poln.

Śliwiński Michał, frajt. 30 p. p. Ślizowski Jan, 13 bat. strzelc. poln.

Tracz Zacharyasz, 13 bat. strzelc. poln. Trojak Michał, plut. 13 bat. strzelc. poln. Turek Wojciech, plut. 29 p. obr. kraj.

Węgrzyn Aleksander, 13 bat. strzelc. poln. Wintoniak Michał, 13 bat. strzelc. poln. Wójcik Jan, 13 bat. strzelc. poln. Wrzecz Józef, plut. 13 bat. strzelc. polnych.

Zaleski Stefan, 13 bat. strzelc. poln. Zameta Franciszek, 13 bat. strzelc. poln.

Żurawiecki Wincenty, 13 bat. strzelc. poln.

W niewoli.

Laska Józef, 36 p. p.

W liście strat Nr 61

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Zabici.

Balon Wiktor, 14 p. obr. kraj.

Cikora Jan, rez. 92 p. p. 1 komp.

Paczkowski Józef, żołn. 90 p. p. 4 komp., z Jarosławia, 1893 r.

Skalnik Franciszek, żołn. 14 p. obr. kraj.

Wilzyński Józef, kapr. 1 p. obr. kraj. 3 komp.

Żuk Józef, 77 p.

Ranni.

Barychar Jan, żołn. 14 p. obr. kraj. Bodziak Antoni, żołn. 1 p. obr. kraj.

Czudek Alojzy, frajt. 92 p. p.

Dalecki Franciszek, frajt. 98 p. p. Drzymota Józef, 14 p. obr. kraj.

Lach Józef, rez. 92 p. p. Lacina Jan, kapr. 14 p. obr. kr. Letkowski, plut. 9 p. obr. kraj.

Mazurkowicz Stefan, dob. 98 p. p. (Kałusz).

Papirnik Władysław, żołn. 13 p. obr. kraj.

Rzewski Tomasz, żołn. 98 p. p., z Brzozowa.

Wawra Józef, rez. 98 p. p. Wójtowicz Ludwik, żołn. 98 p. p.

Zuda Władysław, rez. 98 p. p.

W liście strat Nr 62

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici.

Fedorak Piotr, żołn. 9 p. obr. kraj. 1 komp.

Iwasiuk Piotr, żołn. 22 p. obr. kraj. 6 komp., 1887.

Lewkowic Michał, żołn. 9 p. obr. kraj. 1 komp.

Ranni.

Baran Franciszek, 13 bat. strzelc. poln. Bazuk Michał, rez. 13 bat. strzelc. 9oln. Bilak Teodor. rez. 22 p. obr. kraj. Bruda Andrzej, 13 bat. strzelc. poln. Bukowiecki Władysław, żołn. 22 p. obr. kraj.

Ciurus Józef, saper 1 bat. sap. Cygler Michał, żołn. 20 p. p., z Izb (Grybów).

Droniek Ignacy, żołn. 22 p. obr. kraj. Dutka Jan, rez. 13 bat. strzelc. poln. Dzwonkowski Michał, 13 bat. strzelc. poln.

Gach Paweł, żołn. 22 p. obr. kraj. Gendziowski Michał, frajt. 22 p. obr. kraj. Gerlicki Jan, 29 bat. strzelc. poln. Grycz Paweł, rez. plut. 13 bat. strzelc. polnych.

Habusta Franciszek, saper 1 bat. sap. Huziel Andrzej, żołn. 9 p. obr. kraj.

Karwat Franciszek, żołn. 9 p. obr. kraj. Kocoń Piotr, żołn. 20 p. p., z Łososiny Dolnej, 1889. Koraszczuk Teodor, żołn. 22 p. obr. kraj. Kozakiewicz Atanazy, rez. 22 p. obr. kraj. Kruszczyński Franciszek, rez. 22 p obr. kraj. Krzywda Jan, rez. 13 bat. strzelc. poln. Kucharski Erazm, rez. 13 bat. strzelc. poln.

Lucyk Mikołaj, rez. 13 bat. strzelc. poln.

Maszkiewicz Gabryel, rez. 22 p. obr. kraj. Mavc Józef, 3 dyw. ciężk. artyl., z Łopuchowej, 1886. Mrożek Józef. rez. 13 bat. strzelc. poln.

Nietecki Franciszek, 13 bat. strzelc. poln. Nowak Aleksander, 9 dyw. ciężk. artyl., z Gierałtowiczek, 1889.

Paczek Jan, 13 bat. strzelc. poln. Pawlik Karol, rez. plut. 13 bat. strzelc. poln. Petrowicz Filip, frajt. 22 p. obr. kraj. Pytlik Rudolf, rez. 13 bat. strzelc. poln.

Rudnicki Maksymilian, 13 bat. strzelc. poln.

Skibiński Andrzej, żołn. 22 p. obr. kraj. Szczecina Stanisław, rez. 20 p. p., z Królowej Polskiej (Grybów). Szwab Grzegorz, rez. 13 bat. strzelc. poln.

Tkacz Michał, żołn. 22 p. obr. kraj. Turek Klemens, rez. 13 bat. strzelc. poln. Turek Marcin, 29 bat. strzelc. poln.

Wachula Paweł, rez. 13 bat. strzelc. poln. Wawrykiewicz Marcin, rez. 13 bat. strzelc. poln. Wołkowiecki Juliusz, rez. 13 bat. strzelc. poln. Weronowski Roman, 9 dyw. ciężk. artyl. Wrona Tomasz, 3 dyw. ciężk. art., z Chronowa.

Żak Antoni, 22 p. obr. kraj.

Uzupełnienia.

W liście strat Nr 16 zamiast Prejczek, ma być Pryczek Franciszek, rez. 16 bat. strzelc. poln., z Mnicha na Śląsku, zabity.

Lista strat Nr 63

zawiera następujące polskie nazwiska:

Zabici z 35 pułku obrony kraj.

Boła Piotr, żołn.

Cyprian, żołn. (umarł na cholerę).

Goliszewski Józef, żołn.

Hasaj, rez. (umarł na cholerę). Horodnicki Piotr, rezerw.

Janisiewicz Klemens, rez.

Klimczuk Klemens, żołn. Kościuk Karol, rez. Kowalczuk Grzegorz, żołn. Kret Szymon, żołn. Krzan, rez.

Lira Mikołaj, rez.

Mańkowski Antoni, żołn. Mazur Symeon, frajter. Moczulski, rez.

Nowicki Józef, żołn.

Pastuszyn, żołn. (umarł na cholerę). Prenda Józef, żołn. Prus Jan, żołn.

Smyk Grzegorz, żołn.

Turczak Grzegorz, żołn.

Ranni z 35 pułku obrony kraj.

Babiak Antoni, żołn. Bawiak Symeon, żołn. Bochniak Mikołaj, żołn. Barabasz Józef, żołn. Bielawski Michał, żołn. Błyszczakowski, żołn. Buzowicz Franciszek, pluton.

Cymbała Dominik, żołn. Cymbała Michał, rezerw. Cymbała Wawrzyniec, żołn. Czuj Piotr. żołn.

Dobrowolski Maryan, rez. Dybajło Józef, żołn.

Gałoński Michał, żołn. Gil Jan, kapr. Głuszczak Michał, żołn. Grzeczkowicz, żołn.

Hudyma, frajter.

Jakieniowicz Paweł, rez. Jakubowski Eliasz, plut. Jasiński Łukasz, żołn. Jawny Michał, rez.

Klimaszewski Stanisław, plut. Klimczuk Leon, plut. Kocuryk Mikołaj, żołn. Korejczuk Jan, kapr. Korohiszyn, żołn. Krawiec Justyn, żołn. Kujbida Jan, kapr.

Maruszka Jan, frajt. Mazur Franciszek, rez. Mazuryk, żołn. Michalski Paweł, plut. Moliński, rez. Musakiewicz Michał. żołn. Mynartowicz Andrzej, rez.

Nowicki Tadeusz, żołn.

Okapiec Stefan, żołn. Olchówka Mikołaj, żołn. Oleszczuk Andrzej, żołn. Olszanecki, żołn. Osowski Adam, żołn. Ozdzka Stanisław, plut.

Pasiecznik, frajter.

Radziechowski Paweł, żołn. Rajkowski Adolf, żołn. Rożniecki Aleksander, żołn. Rypida Antoni, żołn. Rypuła Paweł, żółn.

Samiło Jan, kapr. Sampara Jan, rez. Semczyszyn Piotr, żołn. Skratkiewicz, żołn. Słaby Jan, rez. Steczyszyn Michał, kapr. Szturmak Paweł, żołn.

Trożek Jan, żołn. Tyczyński Michał, feldfebel.

Weber Wincenty, kapral. Wejko kapral. Wodowóz Konstanty, żołn. Wroński Jan, żołn.

Żurak Stefan, kapral.

Zabici z innych pułków.

Bednarz Józef, żołn. 28 p. obr. kraj, 9 komp., 1891.

Iwanowski Mikołaj, 45 dyw. artyleryi 2 bat., 1892.

Osoba Franciszek, żołn. 11 p. p.

Szpytina Marcin, 45 dywizyi artyl. 1 bat., 1889

Wertelecki Andrzej, żandarm, z Twierdzy (Mościska), 1872 (umarł na cholerę).

Ranni z innych pułków.

Biały Stanisław, żołn. 28 p. obr. kraj., 1889.

Cigan Jan, żołn. 11 p. p., z Pleszowa 1882.

Dobosz Michał, frajter 28 p. obr. kraj.

Komarnicki Piotr, 45 dyw. artyleryi, 1892. Kowalczyk Michał, żołn. 11 p. p., 1889. Kraus Jan, 45 dyw. artyl., z Sieniawy (Jarosław). Kuźnicz Michał żołn. 28 p. obr. kraj., 1891.

Mospan Szymon, żołn. 28 p. obr. kraj., 1892.

Piątek Marcin, 45 dyw. artyl.

Radecki Władysław, jednor. ochot. 45 dyw. artyl.

Steciuk, frajt. 4 komp.

Śliwka, jednor ochotn. 45 dyw. artyl.

Tatyga Jan, żołn. 28 p. obr. kraj.

Wistowski Michał, saper 11 bat. saperów.

Lista strat Nr 64

zawiera następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici z 35 pułku obrony krajowej.

Lis Michał, żołn. 2 komp.

Miszczuk, żołn. 4 komp.

Okolita Teodor, kapral 2 komp.

Radomski, żołn. 4 komp.

Steciuk, frajt. 4 komp.

Turczak, żołn. 9 komp.

Wołoszyn, żołn. 9 komp.

Ranni z 35 pułku obrony krajowej.

Bachtowicz, frajter 9 komp. Balbuza, żołn. 9 komp. Baraniewicz, żołn. 9 komp. Bojko, żołn. 9 komp. Bojko, żołn. 3 komp. Bolaj Antoni, żołn.

Chruszcz, żołn. 2 komp. Chuchra Jan, kapral. Czyszkowski, żołn. 4 komp. Czyż Maksymilian, żołn. Czyżewski, żołn. 4 komp.

Derewiński, żołn. 4 komp. Drozd, kapral 4 komp. Dynowski, żołn. 9 komp.

Filipczuk, frajter 2 komp. Flystun, kapr. 4 komp.

Gawrys Jan frajter Goszczakowski, plut. 9 komp.

Hryza, żołn. 3 komp. Hudyma, żołn. 2 komp. Hupałowski, żołn. 3 komp.
Jasny, żołn. 3 komp.
Kałynicz, żołn. 4 komp. Kidziak Marcin, frajter. Kisil, żołn. 3 komp. Klapitura, żołn. Klepan Jan, żołn. Kokoszka, żołn. 4 komp. Kolisnyk Jan, żołn. Korczowski, żołn. 4 komp. Kubów, kapr. 4 komp. Kuliszczak, Jan, frajter.
Lohin, frajter 2 komp.
Maceluch Piotr, jednor., kapral. Melnyk, żołn. 4 komp. Mościuk, kapr. 4 komp. Musztyfaga, kapral.
Nikoliszyn, kapr. 4 komp.
Ostrowski, żołn. 2 komp.
Rybak, frajter 3 komp.
Safirowicz, żołn. 3 komp. Sawka, żołn. 3 komp. Skoczylas Andrzej, frajter. Skomorowski, żołn. 4 komp. Sochecki Józef, frajter. Strycharczak Jan, frajter. Szafowałek Jan, żołn. Szeliga, kapr. 4 komp. Szewczów Konstanty, żołn.
Ślimakowski Mikołaj, frajter.
Tarnawski, żołn. 3 komp. Trojan Mikołaj, żołn. Tymowski, żołn. 3 komp.
Waligrodski, żołn. 4 komp.
Zazulak Stanisław, żołn.

Zabici z innych pułków.

Bednarowski Maryan, 11 p. artyl. 4 bat. Biasiol Piotr, straż graniczna 3/6. Bielowski Szymon, 18 bat. strzelc. poln. Bobela Wacław, żołn. 10 p. obrony kraj. 5 komp. Bundczyla Michał, żołn. 10 p. obr. kraj.
Czajkowski Marcin, 18 bat. strzelc. poln.
Dutczak Michał, 33 p. artyl. poln.
Korzenowski, kapr. 33 p. artyl. poln.
Ludwar Józef, form. 33 p. artyl. poln.
Mudrak Paweł, 18 bat. strzelc. poln.
Pankiewicz Michał, 10 dyw. trenu.
Rzeźnik Kazimierz, 10 dyw. trenu.
Zieliński Ludwik, 18 bat. strzelc. poln.

Ranni z innych pułków.

Balicki Mikołaj, 18 bat. strzelc. poln. Bugiera Justyn, 18 bat. strzelc. poln. Burak Piotr, 18 bat. strzelc. polnych.
Chromicki Jan, żołn. 95 p. obr. kraj. Chymczynki Gabryel, 33 p. artyl. poln. Cymbala Mikołaj, 18 bat. strzelc. poln.
Derecki, 18 bat. strzelc. poln.
Głośnicki Maksymilian, 18 bat. strzelc. poln. Gregorowicz, 33 p. artyl. poln. Gwoździecki Paweł, 18 bat. strzelc. poln.
Jakubiszyn Józef, 18 bat. strzelc. poln.
Klukaj Eliasz, 18 bat. strzelc. poln. Kobin Józef, 18 bat. strzelc. poln. Kowal Jan, 18 bat. strzelc. poln. Kozak Antoni, pluton. 12 p. p. Kozak Mikołaj, żołn. 10 p. obr. kraj. Kozłowski Michał, 27 bat. strzelc. poln. Kozłowski Paweł, 18 bat. strzelc. poln. Krawczuk, 33 p. artyl. poln. Kudyba Jan, żołn. 10 p. obr. kraj.
Lewicki Emil, 33 p. artyl. poln. Lozański Wincenty, 33 p. artyl. poln.
Mackiewicz Mikołaj, 33 p. artyl. poln. Maczek Michał, 12 p. p. Majewski Michał, 18 bat. strzelc. poln. Maksemiuk, 33 p. artyl. poln. Malinowski Teodozynsz, 18 bat. strzelc. poln. Marafiewicz, plut. 33 p. artyl. poln. Maksymec Roman, plut., sanitet oddział 3. Matwyczek Grzegorz, żołn. 10 p. obr. kraj. Mazurski, 18 bat. strzelc. polnych.
Niewiadomy Michał, 18 bat. strzelc. poln.
Oleszczuk Daniel, 33 p. artyl. poln.
Paperniak Grzegorz, 18 bat. strzelc. poln. Płaza Władysław, żołn. 10 p. obr. kraj. Procyk Stefan, 18 bat. strzelc. poln.
Rewiuk Michał, form. 33 p. artyl. poln. Rosoliński Aleksander, 11 p. artyl. Rychło, 33 p. artyl. poln.
Semelak Franciszek, żołn. 12 p. p. Skalat Mikołaj, forysic 33 p. artyl. poln. Sobkowicz Piotr, 33 p. artyl. poln. Stechniak, 18 bat. strzelc. poln.
Ślipecki Kazimierz, 11 p. artyl. Ślusar Filip, 18 bat. strzelc. poln.
Terplewicz Grzegorz, kapr. 33 p. artyl. poln. Trojanowski Piotr, 18 bat. strzelc. poln.
Wójcik Michał, form. 33 p. artyl. poln.
Zaleski Jan, 33 p. art. poln. Zima Franciszek, żołn. 9 p. obr. kraj. Zima Jan, rez. 42 p. p.

W niewoli.

Jaworowski Michał, sanitet 24 dyw. 3 oddziału.
Petrow Michał, kapr. 24 dyw. sanitetów 3 oddz.
Zieliński Mieczysław, sanitet 24 dyw. 3 oddziału. Ziemba Franciszek, sanitet 24 dyw. 3 oddz.

W liście strat Nr 65

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Zabici z 45 pułku piechoty.

Abratowski, frajt. 6 komp.
Barański Wincenty, rez. 8 komp. Bierog Józef, żołn. 8 komp. Bryk Stefan, rez. 8 komp.
Czekański Szymon, rez. 8 komp.
Dziadosz Andrzej, żołn. 8 komp.
Friedrych Wawrzyniec, rez. 8 komp.
Gierlicki Józef, rez. 8 komp.
Hydzik Józef, rez. 8 komp.
Iwanicki Mikołaj, żołn. 5 komp.
Jabczauik Konstanty, rez. kapr. 8 komp. Jaczuszczak, żołn. 6 komp.
Osiecki Paweł, rez. kapr. 6 komp.
Patla, rez. kapr. 6 komp. Pawlik Stanisław, żołn. 8 komp.
Siwak Tymoteusz, frajter 7 komp. Srzępek Józef, żołn. 5 komp.
Twardochlieb Michał, rez. 8 komp.
Warzocha Kazimierz, żołn. 8 komp.

Ranni z 45 p. p.

Balon Franciszek, rez. Bęben Józef, żołn. Bedron, żołn. 6 komp. Berezański Jan, żołn. Bold Jakób, kapr. Byrcza Michał, żołn.
Chowaniec Adam, rez. Cup Andrzej, żołn. Cwiakała Stanisław, rez.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta“.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.